Nr. 35. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 8 Lutego 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
do innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inserat) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piohna**, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dziennika „Ruch" (dawniej J. Zoczka i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupryan, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 9. — M. Dukes Nachfolger und Sassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejscowego wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko mplikowany, pierwszy raz K 5·—. **Załącznik** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Prawica czy lewica?

II.

Kraków, 7 lutego.

Po rządach socyalistycznych pozostała nam ordynacya sejmowa. Napisał ją na kolanie minister Thugutt, nie troszcząc się ani o rzeczywisty stan społeczeństwa, ani o potrzeby państwa i sposób ich zaspakajania. Teorya obca, nigdzie niewypróbowana, została przeniesiona żywcem do życia i dała rezultat opłakany.

Wszystkie ordynacye wyborcze mają to do siebie, że wybrane na ich podstawie pierwsze parlamenty są słabe i nieudolne, obciążone wieloma chorobami dzieciństwa. Z biegiem czasu wyrastają one z tego okresu niemocy. Stwarzają sobie swoiste formy działania. Przystosowują się do zadań. Potrzeba na to jednak długiego czasu, kilku co najmniej kadencyj, t. j. co najmniej kilkunastu lat. Zapewne więc i z naszej ordynacyi sejmowej wyszedłby z czasem Sejm, zdolny wytrzymać krytykę. Ale nie jest nim ani obecny Sejm, ani nie będzie zapewne także i następny.

Tymczasem objektywne zewnętrzne i wewnętrzne warunki, wśród których wypada nam budować od fundamentów nasze państwo, są tego rodzaju, że określonego terminu zwłoki nie dają. Państwo nie może czekać ani z ustaleniem swych granic, ani z położeniem podstaw pod racyonalną politykę zagraniczną, ani ze swoim ustrojem wewnętrznym, ani wreszcie z najważniejszemi kwestyami socyalnemi i ekonomicznemi, zanim w szeregu zmarnowanych kadencyj Sejm nie wykształci się do tego stopnia, aby te wszystkie zadania mógł rozwiązywać z rzeczywistym dla przyszłości pożytkiem.

Wszystko to musi być rozstrzygnięte zaraz, niezwłocznie wśród najcięższych i najmniej przejrzystych okoliczności, wśród których z największym tylko trudem oryentowałby się wprawny, doświadczony i wszechstronnie oświecony polityk. Cóż mówić o przeciętnym posle w naszym Sejmie suwerennym!

Płynące stąd niebezpieczeństwo jest tem większe, że właśnie idzie tu o kładzenie fundamentów, o ustalenie punktów wyjścia. Błędy popełnione w samych założeniach są najtrudniejsze do naprawy, najuporczywiej trwające. Rzeczy źle rozpoczętej grozi zmarnowanie nawet, kiedy w późniejszem stadyum swego rozwoju z rąk niepowołanych przejdzie w ręce najbardziej powołane.

Wszystkie te niebezpieczeństwa wynikają dla naszej młodej państwowości ze strony niewłaściwie skonstruowanego Sejmu, jako jedynego źródła władzy państwowej. A są te niebezpieczeństwa tak wielkie, że najsilniejsze stronnictwa, czy to z powodu jasnego rozumienia sytuacyi, czy też tylko instynktem wiedzione, unikają wzięcia na siebie większej lub zgoła całej odpowiedzialności za losy państwa, zadecydowanie o tych losach. Wszyscy dążą do tworzenia koalicyj, w których jedni mogliby chować się za drugich, w których rysunek systemu odpowiedzialności politycznej zacierałby się o ile możności jak najwięcej. Obok czysto fizycznej liczebnej słabości stronnictw działa u nas także ich słabość wewnętrzna ideowa. Wynika ona z niejasnego ich i nieszczerego stosunku do haseł, o których byłoby za wiele powiedzieć, że panują, o których jednak potrzeba powiedzieć, że ciążą i — krępują.

Dla prawicowych, imperyalistycznych naszych żywiołów, demokracya i jej konsekwencye są przysłowiową Hekubą. Lewicowe zaś i rzeczywiście demokratyczne żywioły muszą wchodzić w mniej lub więcej niezręcznie maskowane kompromisy z dążeniami imperyalizmu. Żadne stronnictwo nie ma odwagi wystąpić bez przyłbicy w szrankach, z rozwiniętym w całej pełni sztandarem ideowym, bo żadne nie ufa w gruncie rzeczy dojrzałości politycznej społeczeństwa i jego rzeczywistemu przywiązaniu do haseł czy to nacyonalistyczno-imperyalistycznych, czy też demokratycznych. Wszyscy są w poszukiwaniu kompromisów. Nikt nie stawia swojej ceny jako stałej i niezmiennej. Każdy wystawia w swoim kramiku partyjnym to tylko, o czem sądzi, że chwyci przechodniów za oczy, że się spodoba i zwabi klientów. Ale też każdy strzeże się powiedzieć jasno i wyraźnie, jaką wagę i jaką wartość przywiązuje do tego swego towaru. Wszystko jest do wolnego targu. Ludzi i stronnictw, hołdujących zasadzie »tu jestem i tu zostanę« nie mamy niestety. Brakuje więc punktów stałych w polityce, dokoła których mogłoby się zacząć coś krystalizować stałego i jasnego. O nikim nie można powiedzieć, że to jest jego ostatnie słowo na prawo lub na lewo. Wszystko drży, urzęsie się, płynie.

Jedyną siłą wyraźną jest w życiu publicznem egoizm chłopski. Przy całej odrazie, jaką u wielu fakt ten musi budzić, potrzeba jednak rozumieć dwie rzeczy; po pierwsze, że historya nie da się cofnąć, powtóre, że historya nie czyni przeskoków. Jeżeli ewolucya warunków historycznych doszła do punktu, w którym panować ma lud, jako masa, to potrzeba się pogodzić i uznać ten chłopski stanowy egoizm jako siłę polityczną. Potrzeba jednak wysnuć z tego konsekwencyo i powiedzieć sobie wyraźnie, że przystępujemy do budowy Polski chłopskiej, skoro innej nie można. Potrzeba do rydwanu państwowego wprządz tę siłę pociągową, którą egoizm chłopski reprezentuje i pozwolić jej działać. W tym celu jednak potrzeba w to ogromne „collectivum", które nazywa się chłopem polskim, wprowadzić jakiś porządek, jakąś klasyfikacyę części, potrzeba wreszcie nauczyć się odróżniać, gdzie w niem głowa, a gdzie inne części. Nie wystarczy powiedzieć sobie, że prowadzimy politykę chłopów, potrzeba jeszcze zdać sobie sprawę z tego — jakich mianowicie chłopów. Są bowiem rozmaici, wielcy i średni i mali. Polityka, na interesach wielkich chłopów oparta, jest najłatwiejszą, lecz zarazem najbardziej reakcyjną. Interesy te bowiem najłatwiej stosunkowo zaspokoić. Potrzeba im tylko pozwolić bez przeszkód i ograniczeń zakupywać grunta, wyładować te ekspanzye gospodarcze, którą w nich konjunktura wojenna wytworzyła, a potem potrzeba spokojnie i ze zrozumieniem spoglądać na przystosowywanie się całej psychologii chłopskiej do zmienionego stosunku sił w społeczeństwie. W czytankach szkolnych opisujemy biesiadę królów u Wierzynka, widząc w tem objaw rozwoju i potęgi mieszczaństwa. Nie dziwmy się, że z czasem w czytankach znajdzie się opis n. p. wesela w Wierzchosławicach. Bo ono oznacza tosamo w odniesieniu do wielkich chłopów.

Interesy małych chłopów są inne i trudniejsze do zaspokojenia. Potrzebaby do tego całego wielkiego przewrotu ekonomicznego i społecznego, którego się nie dekretuje. Zależą one od siły ciśnienia nowoczesnej powojennej demokracyi w całym świecie. Tylko fakta, tylko wypadki pozwolą je zmierzyć ostatecznie. Na razie niema potrzeby troszczyć się o tę wielkość.

Aby jednak te wszystkie procesy układania się nowych sił społecznych w nowe stosunki mogły odbywać się bez szkody dla budującego się państwa, nie należy dopuszczać do łączenia obu tych czynności takiego, iżby mięszały się ze sobą i jedna drugiej przeszkadzała. Wprawdzie państwo jest — jak uczą niektórzy — organizacyą panowania jednej klasy nad innemi, jednak jeżeli nawet tak jest, potrzeba wytężyć wszystkie siły, aby działanie tego prawa, jeżeli ono nawet jest prawem rzeczywiście, przynajmniej na jakiś czas zawiesić. Nie spierajmy się o to, kto w naszym domu państwowym będzie zajmował najlepszy apartament, kto w nim będzie miał prawo poboru czynszów, ale budujmy sam dom bez względu na to, komu w przyszłości wypadnie do zamieszkania poddasze, a komu suterena.

Znajdujemy się w fazie budowania w dosłownem znaczeniu. Pierwszy głos muszą tu zawsze mieć nie lokatorowie, ale budowniczowie, bez względu na to, do jakiej partyi przyszłych lokatorów każdy z tych budowniczych osobiście należy lub będzie należał. Potrzeba nam urządzić administracyę polityczną i skarbową, potrzeba zorganizować komunikacye, potrzeba tysiąc rzeczy dokonać, aby państwo stało się — państwem.

W takim zaś stadyum pytanie — prawica czy lewica? wydaje się nam wogóle bezprzedmiotowem. Ani bowiem prawica, ani lewica nie są dość silne, aby zadania techniczne budowy państwa mogły połączyć ze swojemi własnemi celami. Okazało się to już dowodnie. Okazuje się na każdym kroku i każdego dnia. Potrzeba więc ponadpartyjnego rządu fachowego. Tyle się już o tym rządzie fachowym nagadało i napisało, a jednak przy każdej sposobności okazuje się, że się jeszcze ciągle wzajemnie nie rozumiemy, skoro pytanie „prawica czy lewica?" może być znowu postawione.

Jest inna rzecz, czy rząd fachowy, przy takim jak nasz Sejmie i przy tej grze sił politycznych, potrafi się utrzymać, działać, budować? To pytanie należałoby stawiać. W tem pytaniu bowiem tkwi centralne zagadnienie naszego życia: kto zbuduje nam jakiekolwiek państwo, nie prawicowe czy lewicowe, ale poprostu — państwowe, t. j. z administracyą sprawną, z systemem podatków odpowiednich, z walutą, posiadającą siłę kupna, z komunikacyami, z bezpieczeństwem wewnętrznem i zewnętrznem.

Między prawicą a lewicą musi się też gdzieś znaleźć jeszcze trzeci czynnik, ani prawicowy ani lewicowy, ale — państwowy, któryby zdołał skupić w sobie tyle siły, aby potrafił utrzymać rząd niezależnie od gry sił partyjnych, ponad całkowem interesów, dążeń i tych wszystkich jednodniowych kompromisów, w które wszyscy wchodzą ze wszystkimi, starając się na własną rękę łagodzić skutki walki wszystkich ze wszystkimi.

Wszyscy, którzy tę konieczność nieodzowną rozumieją, oglądają się na naczelnika państwa, od niego oczekując spełnienia tego zadania.

—=o=—

Przed doniosłą odpowiedzią.

Odezwa sowietów do narodu polskiego.

Wiedeń, 7 lutego (Tel. wł.) Donoszą iskrowo z Moskwy:

Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy zwraca się **z odezwą do narodu polskiego** w sprawie pokoju. Nawiązując do dwukrotnych oficyalnych not pokojowych rządu sowietów z grudnia i stycznia, odezwa wypowiada się, że **nieprzyjaciele mas pracujących,** niezadowoleni jeszcze 5-letnim rozlewem krwi i zniszczeniem, **chcieliby znowu podjudzać przeciw sobie dwa narody,** które dla wielu względów mogłyby pozostawać tylko w przyjaznych stosunkach ze sobą. **Francyi i Anglii nie powiodło się podjudzić Finlandyę, Inflanty i Estonię przeciw Rosyi, dlatego starają się one teraz uczynić to z Polską.** Naród rosyjski i naród polski znosiły wspólnie przez przeszło wiek **tyranię caratu.** Jest zrozumiałem, że niektórzy Polacy upatrują w Rosyanach jeszcze dawniejszych poddanych, którzy na rozkaz cara gnębili naród polski. — Teraz jednakże miałaby Polska do czynienia tylko **z Rosyą robotników i wieśniaków, którzy ze wszystkimi narodami chcą żyć w pokoju.** Rosya zwraca się do Polski **w uroczystych słowach,** aby wyjaśnić wszelkie kłamstwa i nieporozumienia. **Nieprzyjaciele Rosyi są także nieprzyjaciółmi Polski.** Rosya sowietów nigdy nie myślała o zdobyczach w Polsce. Zbrodni caratu i rosyjskiej burżuazyi nie można przypisać Rosyi sowietów. Rosya sowietów od pierwszej chwili uznała niezawisłość Polski, bez żadnej ukrytej myśli. **Naród rosyjski pragnie takiej organizacyi światowej, któraby nie czyniła wojny koniecznością.** Dlatego Rosya zrzekła się wszelkiej agresywnej polityki i stara się w drodze ustępstw przyjść do pokoju z kapitalistami angielskimi i francuskimi. Małym państwom kresowym, jak Estonia, poczyni się jak najdalej idące ułatwienia, a to wszystko w tym celu, aby ludowi roboczemu dać pokój. — **Polacy muszą ostatecznie zrozumieć, że pokój z nimi jest szczerym i najsilniejszym zamiarem rosyjskich robotników i wieśniaków.** Zwyciężywszy wojska Kołczaka, Denikina i Judenicza, klasy robocze Rosyi pragną tylko jednego, a to, aby **nie dopuścić do panowania jednej klasy nad drugą.** Wszelka zewnętrzna polityka zdobywcza podkopałaby zasady idei sowieckich. **Wolność Polski jest koniecznym warunkiem wstępnym do swobodnego rozwoju Rosyi. Przekształcenie Polski leży w interesie jej własnych mas roboczych.** Centralny Komitet Wykonawczy robotników, żołnierzy i wieśniaków Rosyi, najwyższy autorytet, reprezentujący masy robocze, zatwierdza propozycyę pokojową rządu sowietów z 28 stycznia. Wzywa on naród polski, by **wreszcie zaniechał nieufności do Rosyi, aby zakończyć krwawą wojnę i aby oba te narody wspólnie podjęły inną wojnę przeciw owym siłom, które je gnębią, jak zimno, głód, tyfus i bezrobocie.** Centralny Komitet Wykonawczy przesyła swe **najszczersze pozdrowienia narodowi polskiemu,** który gnębiony był przez carat i przez jego burżuazyę, a przez wojnę jeszcze więcej ucierpiał niż jakikolwiek inny naród. Wyraża on silne przekonanie, że przez pokój pomiędzy obu sąsiednimi narodami wytworzą się najserdeczniejsze i najlepsze stosunki.

Przed odpowiedzią na propozycye bolszewickie.

Warszawa, 7 lutego (Tel. wł.) Z kół miarodajnych donoszą, **że odpowiedź rządu polskiego na propozycye pokojowe bolszewików będzie gotowa jeszcze w bieżącym tygodniu.** Odpowiedź ma zawierać cały szereg warunków, po których przyjęciu rozpoczną się dopiero ewentualne rokowania z rządem sowietów.

Bezwzględna tajemnica.

Warszawa, 7 lutego (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi zagranicznej i spraw wojskowych zaszedł charakterystyczny wypadek, mianowicie posłowie wyrazili życzenie, **aby pismo, któreby zamieściło uwagi o toku obrad komisyi, ulegio konfiskacie a nawet zawieszeniu. Rząd przyobiecał wykonać to życzenie bezwzględnie.** Zaznaczyć należy, że stanowisko komisyi zagranicznej wywołane zostało niedyskrecyą, jaką popełniały niektóre dzienniki w stosunku do poufnych posiedzeń komisyi. Ze swej strony zaznaczyć musimy, że niedyskrecya dzienników wywołana została **niedyskrecyą posłów, którzy swoim organom partyjnym udzielają informacyj** i tem samem zmuszają inne dzienniki do wydostawania tych informacyj inną drogą, co wpływa czasem na ich nieścisłość.

Stanowisko P. S. L.

Berlin, 7 lutego (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego Lederera z posłem Janem Dąbskim. Poseł Dąbski twierdzi, że **P. S. L. nie stoi na stanowisku bezwzględnego zwalczania rządu sowietów w Rosyi i że Polska prowadzić będzie wojnę tylko do chwili uwzględnienia odpowiednich warunków pokojowych.** Polska nie jest socyalnym lecz politycznym wrogiem Rosyi i politykę swą prowadzić będzie zgodnie z aliantami zachodnimi.

Prasa amerykańska o propozycyi sowietów.

Zurych, 7 lutego (Tel. wł.) Jak tu donoszą, prasa nowojorska interesuje się żywo propozycyą bolszewicką, uczynioną Polsce. Przeważna część dzienników wyraża przekonanie, że **Polska powinna pójść za głosem swego ludu i swoich interesów.** Bolszewicy proponują Polsce pokój dlatego, aby uwolnić się od najgłówniejszego obecnie nieprzyjaciela i **zmusić tą drogą państwa koalicyjne do uznania władzy sowieckiej.**

Millerand o polityce zagranicznej.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Paryża pod datą 6 bm. o posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych, że Millerand, składając sprawozdanie o polityce zagranicznej, oświadczył, iż **w sprawie traktatu wersalskiego rząd jest zdecydowany zmusić Niemcy do wykonania postanowień tego traktatu.**

W sprawie polityki **Francyi wobec Rosyi** oświadczył Millerand, że **będzie kontynuowana polityka, prowadzona przez p. Clemenceau.** To stanowisko zgadza się z uchwałą, powziętą w listopadzie 1919, w pełnem porozumieniu ze sprzymierzeńcami. **Gdyby państwa, nowo powstałe w sąsiedztwie Rosyi, zostały przez Rosyę sowiecką zaatakowane, sprzymierzeńcy dadzą im pomoc. Przyrzeczenia takiego już dotrzymali, dając Polsce broń i materyał wojenny, aby się mogła bronić.**

MARYAN DUBIECKI.

Ze wspomnień katorgi syberyjskiej.

(Ciąg dalszy).

Mnie zaliczono do grupy, z trzydziestu kilku osób złożonej, którym rozdano kilofy i duże drągi żelazne. Wskazywało to, iż coś mamy rozbijać temi ciężkiemi narzędziami, ale gdzie co rozbijać, czy też wydostawać, nie mieliśmy najmniejszego pojęcia. Grupę naszą prowadził kozak, najniższej rangi oficer, nieokrzesany, lecz niezły człowiek, nazwiskiem Tuskin. On starszy odeń latami i urzędem, również oficer kozaków syberyjskich, Łytkin, tworzyli w danej chwili jedyną zwierzchność tej karnej osady. Pierwszy czuwał nad więźniami i ich karcerną robotą, drugi był dowódcą straży, złożonej z kilkudziesięciu zaledwie żołnierzy, od bardzo dawna w wojsku służących, kwalifikujących się raczej do służby pozafrontowej, lub do zupełnego wypoczynku, a przytem źle uzbrojonych w karabiny skałkowe, nie do użycia... Był ich obu naczelnym zwierzchnikiem niejaki Markow, wojskowy wyższej rangi, noszący tytuł komendanta, od niedawna na tem stanowisku, ale nie mieszkający stale w Siwakowej (to była nazwa naszej karnej osady). Przebywał on pospolicie w niezbyt odległem mieście, w Czycie, gdzie bawił się wciąż pijatyką i kartami, do swych zaś obowiązków wpadał tylko na chwilę, co dni kilka, wpadał pospolicie na wpół pijany, ferował jakieś surowe wyroki, z powodu win nie popełnionych lub urojonych, i znikał, by w dalszym ciągu bawić się w mieście. Ten Markow — »prawdziwy rosyjski człowiek« — panem był losów i życia kilkuset polskich skazańców, osadzonych na katordze w Siwakowej.

Przejście od bramy więziennej do miejsca robót w owym dniu trwało niedługo. Szliśmy z oskardami i żelaznymi drągami szybko, mróz bowiem był silny. O kilkaset kroków od bramy więziennej, nad spadzistem wybrzeżem rzeki Ingody, która jest macierzą wód słynnego Amuru, ustawił nas Tuskin i odszedł, poleciwszy, abyśmy rozbijali zamarzłe wybrzeże kilofami i rzucali bryły ziemi na lód, gdzie znowu inna grupa naszych galerników miała kruszyć wielkie bryły na miejscu, zapewne dlatego, aby ułatwić na następną wiosnę wezbranym wodom rzeki spławienie owych szczątków urwiska do Wschodniego oceanu.

Zadanie było dość ciężkie, gdyż narzędzia do rozbijania okazały się tępe, ziemia zaś zmarznięta, niby skała, a cała robota bezcelowa. Chodziło przedewszystkiem władzom, by Polacy katorżnicy rzeczywiście pracowali, pracy zaś pożytecznej, szczególnie w miesiącach zimowych, nie mogli wynaleść.

Pracowaliśmy dzień cały z rozmaitym, mniejszym, bądź większym wysiłkiem, z przerwą na obiad, na który do naszych legowisk więziennych nas odprowadzano. Rezultat robót stosunkowo niezbyt pokaźnie się przedstawiał. Z oskardami, kilofami nie umiano się należycie obchodzić: niejeden pierwszy raz w życiu miał z niemi do czynienia. Do takich i ja się zaliczałem. Kilof znany mi był głównie z sielanek Zimorowicza. Patrząc na wysiłki kolegów i własną marną robotę, przesuwały się mi w myśli wyrazy sielankarza lwowskiego: »jedni tłukli ciężkimi furtę taranami — niektórzy dziurawili ścianę kilofami«... Obchodzono się z narzędziami nieumiejętnie; ktoś skaleczył się oskardem, inni nie byli w stanie ani skutecznie »dziurawić« ziemi, ani też większy odłam wybrzeża na lód stoczyć.

Dzień zimowy wreszcie dogasał. Dozorcy robót na miejscu nie było. Miał przyjść ów chorąży kozacki, Tuskin, który nas przyprowadził i obejrzeć dokonane roboty. Nie nadchodził wszakże. Bez jego pozwolenia odejść nie mogliśmy. Niecierpliwiono się. Rozpoczynał się zmierzch. Zimno stało się zbyt dojmującem. Głód dokucza...

Zniecierpliwienie z szeregu skazańców przeszło do żołnierzy. Zbiedzeni i zziębnięci, gotowi byli co prędzej odejść, oczekiwano jedynie inicyatywy więźniów. W naszem gronie nie zdobyto się na taką inicyatywę; odpowiadało to najzupełniej psychice polskiego skazańca, który przeważnie umie znosić ze spokojem wszystkie następstwa surowych wyroków, nie targa krępujących go więzów; osładza mu dolę myśl o wielkiej idei niepodległości ojczyzny, co przyświecała jego życiu... Moskiewska psychika tego nie posiada.

W ówczesnem jednak gronie, pracujących nad »dziurawieniem« wybrzeża, przypadek zrządził, iż, oprócz Polaków, znalazł się jeden Moskal. Przypadek, powiadam, gdyż wśród »politycznych« więźniów nie mieliśmy ani jednego politycznego skazańca Moskala. Przed niewielu dopiero tygodniami przywieziono i wśród nas osadzono jakiegoś rosyjskiego liberała, nazwiskiem Bołot, czy też Bołotow. Kto on był, skąd przybył i za co dostał się do katorgi, nikt nie wiedział i wogóle mało był znany. Otóż w owym dniu pracy nad wybrzeżem był ów Bołotow.

O zmierzchu powiał wiatr od wschodu, chmurny przez dzień cały horyzont nieco się rozjaśnił, gwiazdy zaczęły się ukazywać. Wówczas Bołotow, człowiek młody, lecz znacznej tuszy, o głosie donośnym, zawołał po rosyjsku, rzucając przytem parę przekleństw pod adresem wszystkich władz i urządzeń państwowych, że już należy wracać do więzienia... Wezwanie w formie zbyt przekonywującej a w języku urzędowym, nie napróżno przebrzmiało. Znalazło echo w umyśle znużonych żołnierzy, tworzących naszą straż — oni pierwsi ruszyli, za nimi parliśmy wszyscy, na czele szedł ów Bołotow.

Zaledwie zrobiliśmy kilkaset kroków w tym powrocie do cieplejszych kątów naszych legowisk, gdy z poza węgła jakiegoś budynku ukazała się znana twarz Tuskina. Nim do nas doszedł, już się rozlegał jego głos gniewny

— Co to? Bunt, bunt! Jak ośmieliliście się bez pozwolenia? Rozkazałem czekać, aż zobaczę, coście zrobili... Idźcie do kancelaryi, tam zapiszę nazwiska buntowników...

Udaliśmy się więc do kancelaryi, gdzie zapisano nazwiska nasze, poczem, mocno znużeni, wróciliśmy do swoich mieszkań, nie myśląc o tem, że to jeszcze nie koniec tej niespodzianej przygody, że sprawa ma być przedstawiona komendantowi, gdy nadjedzie.

(Dok. nast.)

Litwinow o usiłowaniach niemieckich

Gdańsk, 7 lutego (PAT). »Danziger Zeitung« donosi z Kopenhagi:

Przedstawiciel Rosyi sowietów **Litwinow oświadczył korespondentowi Biura Reutera, że Niemcy wszelkimi środkami usiłowali wywołać i zaostrzyć konflikt między Polską a Rosyą, celem osłabienia Polski w interesie Niemiec.**

Rytyfikacya pokoju z Estonią.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Moskwy: Centralny komitet **ratyfikował traktat pokojowy z Estonią** i polecił komisarzowi dla spraw zagranicznych uwiadomić o tem rząd estoński.

Socyaliści czescy a Rosya.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Pragi 5 lutego:

Klub socyalno-demokratycznych członków Zgromadzenia narodowego oświadczył się wczoraj za natychmiastowem podjęciem stosunków handlowych, gospodarczych i politycznych z rosyjskim rządem sowieckim.

Rumunia nie chce wojny.

Lwów, 7 lutego (PAT). Z Bukaresztu donoszą:

Ludność rumuńska nie chce dalszej wojny z bolszewikami. Nastrój ten przejawia się coraz widoczniej, a wywołany został długą wojną i niedostatkami w wyekwipowaniu żołnierzy rumuńskich. Szczególnie **partya robotnicza żąda rokowań z Rosyą bolszewicką.** Ludność obawia się także, że w razie dalszej wojny bolszewicy mogą łatwo wtargnąć na terytoryum rumuńskie z powodu **małej odporności zmęczonych żołnierzy rumuńskich.**

Stanowisko Labour Party.

Paryż, 7 lutego. (Tel. wł.). »Temps« ogłasza odezwę przedstawicieli umiarkowanego skrzydła angielskiej »partyi pracy«. Odezwa ta wzywa rząd angielski do wznowienia nie tylko stosunków handlowych, ale także zawarcia pokoju z Rosyą sowiecką. **Jeśliby bolszewicy działali zaczepnie przeciw Polsce, byłoby to z ich strony jedynie odpowiedzią na zaczepność Polski. Jeżeliby nawet obecny rząd obiecał Polsce pomoc, to przyszły rząd nie byłby obowiązany tej obietnicy dotrzymać.**

Enver pasza przeciw koalicyi.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). »Matin« podaje z dobrze poinformowanego źródła, że wczoraj nadeszły do Paryża wiadomości o akcyi Młodoturków **pod główną komendą Envera paszy przeciwko koalicyi.** Wedle tych wiadomości obejmują siły zbrojne Młodoturcyi 35.000 żołnierzy. Enver pasza miał oświadczyć, że **agitacya przeciwko koalicyi w Aserbejdżanie, Dagestanie, Turkestanie i części Afganistanu miała pełny sukces. Jest on także pewny poparcia ze strony bolszewików rosyjskich.**

Kuszenia kontrrewolucyi.

Praga, 7 lutego. (Tel. wł.). »Sławianskaja Zarja« w artykule wstępnym ponownie przestrzega, że Polska potrzebuje poparcia Rosyi w razie nowej wojny z Niemcami o Poznań, Śląsk i Gdańsk. Dlatego pismo to **nie uważa za właściwe odrywanie przez Polskę ziem rosyjskich** (?), a chwali tych »realnych« polityków polskich, którzy chcieliby dojść do porozumienia z Rosyą i udzielić jej pomocy w walce z bolszewikami.

Losy armii Denikina.

Lwów, 7 lutego. (Tel. wł.). »Hromadska Dumka« dowiaduje się, że **armia Denikina została rozbita w puch,** a materyał jej i broń wpadły bądź to w ręce bolszewików, bądź to powstańców ukraińskich. Denikin złożył dowództwo, a sztab jego i jen. Schillinga przeniósł się do jakiejś miejscowości na Krymie.

Francya przyjmuje zastrzeżenia amerykańskie.

Paryż, 7 lutego. (PAT). Agencya Havasa donosi: Paryski korespondent »Timesa« dowiaduje się, że **rząd francuski postanowił przyjąć zastrzeżenia, sformułowane przez senat amerykański odnośnie do traktatu pokojowego.**

Międzynarod. konferencya pokojowa.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Tel. Comp. donosi z Nowego Jorku:

Rząd amerykański oświadczył swoją gotowość bez zastrzeżeń do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi pokojowej.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 7 lutego (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 6 bm.:

Front litewsko-białoruski: Po pokonaniu i rozbiciu oddziałów bolszewickich wojska nasze i łotewskie stanęły **na linii rzeki Swiniuchy, jeziora Oswoja, Kochanowicz i miastem Dryssy.** Oddziały grup jen. Lasockiego śmiałym wypadem na wschód od Lepla rozbiły stojący tam pułk bolszewicki, biorąc stokilkadziesiąt jeńców. Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński: Prócz ożywionej działalności oddziałów wywiadowczych akcyi bojowej nie było.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.
Kuliński, pułk. sztabu jen.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

POCHÓD NASZEGO WOJSKA.

Gdańsk, 7 lutego (PAT). Wojska nasze, które dotychczas postępowały na Pomorzu w kierunku północno-zachodnim, obecnie po zajęciu linii Tczew, Starogard, Kościerzyn postępować będą w kierunku północnym do morza. Pochód odbywać się będzie na całej linii i wszystkiemi drogami, tak że oddziały naszych wojsk wejdą do każdej niemal wioski.

ZWIĄZKI POLAKÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 7 lutego (PAT). Odbyło się tu zebranie związku urzędników kolejowych Polaków oraz Związku robotników kolejowych Polaków w Gdańsku. Na zebraniu tem uchwalono połączyć się z polskim Związkiem kolejowym w Warszawie.

PRZED PRZYJAZDEM KOMISARZA POLSKIEGO.

Gdańsk, 7 lutego (PAT). Jeneralny komisarz rządu polskiego, Maciej Biesiadecki, przybędzie tutaj w niedzielę przed południem. Na dworcu urządzone będzie uroczyste przyjęcie. Na dworcu pojawi się dotychczasowy delegat rządu polskiego p. Jełowiecki, wraz z członkami i urzędnikami delegacyi, oraz przedstawicielami tutejszych towarzystw i związków polskich, wreszcie ludność polska. Tegoż dnia ma przyjechać do Gdańska wysoki komisarz ententy Tover.

ZUCHWAŁA DYREKCYA POLICYI.

Gdańsk, 7 lutego (PAT). »Dziennik Gdański« donosi:

Tutejsza dyrekcya policyi wydaje rozkaz śledzenia firm polskich oraz poleca, by w danym razie policya **usuwała napisy polskie z ulic Gdańska,** gdyż napisy te psują wygląd miasta.

PROTEST NIEMIECKI.

Berlin, 7 lutego (PAT). »Berliner Abendpost« donosi, że rząd niemiecki wystąpił do rządu polskiego **z portestem przeciwko rzekomemu przerwaniu przez Polskę na Pomorzu komunikacyi między Prusami Książęcymi a Niemcami.**

ZAJŚCIA W GLIWICACH.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Berlina o zajściach w Gliwicach wedle »Vossische Zeitung«:

Jakkolwiek Francuzi zachowywali się, jak wszędzie, z wielką rezerwą i wyprosili sobie wszelkie powitania, zjawiły się mimo to polskie deputacye z chorągwiami i kwiatami na dworcu. Przyszło do bójki z Niemcami, którzy deputacyę rozpędzili. Ku Bankowi ludowemu, gdzie ubrane w białe suknie dziewczęta czekały na przybycie wojsk francuskich, zaczęto rzucać węglami i kamieniami, wskutek czego zniszczono fasadę i okna. Wieczorem odbył się wielki pochód, przyczem przyszło do poważnych napadów na oficerów francuskich, którzy zostali poranieni laskami i kamieniami. Pułkownik Gracier, którego automobil obrzucono, odniósł lekkie skaleczenie na twarzy.

Przed plebiscytem w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 7 lutego (PAT). Biuro prasowe delegacyi polskiej komunikuje:

Warszawskie Biuro koresp. powołując się na rozmowę z p. Regerem, podało nieścisłe wiadomości. Zarządzenia, tyczące się dyslokacyi wojsk, nie mają nic wspólnego ze sprawą polityczną. Zajęcie powiatu sądowego **Polska Ostrawa** i części powiatów **frysztackiego i cieszyńskiego** poza linią demarkacyjną, jest wynikiem techniki wojskowej. Poprostu wojska francuskie wysiadły w Boguminie i stąd rozpoczęły okupacyę Śląska. W pierwszym dniu wojska te rzeczywiście zajęły cały powiat sądowy polsko-ostrawski i całe powiaty frysztacki i cieszyński. Na drugi dzień przeznaczone były do okupacyi **powiat bielski i reszta powiatu frydeckiego.** Ponieważ jednak wojska włoskie z powodu strajku we Włoszech spóźniły się, okupacya tych terenów **odwlekła się.** Linia demarkacyjna została zniesiona **tylko jako linia wojskowa i cłowa,** wedle zamiarów komisyi plebiscytowej ma ona być utrzymana jako linia sądowa i administracyjna. Rozprawy w tej kwestyi jeszcze nie są ukończone. Co do żandarmeryi, to ma być ona utrzymana ze zmniejszeniem jej liczby do stanu przedwojennego. **Sprawa zatem nie przedstawia się ani jako klęska, ani też jako zwycięstwo.**

Termin plebiscytu na Śląsku.

Praga, 7 lutego (PAT). »Czeskie Slovo« donosi, że prezydent międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej w Cieszynie oświadczył, iż **plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim i Śląsku Górnym będzie prawdopodobnie przeprowadzony dnia 4 marca.** »Bernenskie Lidove Noviny« dowiadują się jednak ze źródła oficyalnego, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i że prezydent wyżej wymienionej komisyi, Manneville, dotąd terminu nie oznaczał.

WIEC POLSKI W ORŁOWEJ.

Cieszyn, 7 lutego (Tel. wł.) Dnia 8 bm. odbędzie się w **Orłowej zgromadzenie polityczne,** zwołane przez wszystkie stronnictwa polskie, z porządkiem dziennym: »Losy Śląska a lud polski«. Będzie to pierwszy od przeszło roku polski wiec poza linią demarkacyjną.

GWAŁTY CZESKIE TRWAJĄ.

Cieszyn, 7 lutego (Tel. wł.) Donoszą tu ze Stonawy, że **żandarmi czescy dopuszczają się w dalszym ciągu gwałtów wobec obywateli polskich.** Również z całego szeregu gmin dochodzą wiadomości, że ludność pozbawiona jest nadal pism i dzienników polskich, konfiskowanych przez czeskich urzędników pocztowych.

Mimo więc tego, że komisya plebiscytowa ogłosiła oficyalnie, że z dniem 3 bm. objęła władzę na Śląsku Cieszyńskim, a wojska francuskie równocześnie zajęły najważniejsze miejscowości kraju, a tem samem wzięła komisya na siebie obowiązek utrzymania porządku w kraju i bezpieczeństwa wszystkich obywateli, **gwałty czeskie trwają w dalszym ciągu.**

Obojętne, czy też mało energiczne stanowisko komisyi wobec tych nowych gwałtów czeskich może mieć poważne następstwa, a w pierwszym rzędzie obniżenie autorytetu komisyi zaraz na wstępie jej działalności.

Lenin.

W dzienniku »Temps« pojawiają się od czasu do czasu sylwetki najwybitniejszych osobistości sowieckiej Rosyi. W tej czerwonej galeryi portretowej szczególną werwą i plastyką odznacza się konterfekt Lenina, skreślony najwidoczniej na podstawie bezpośredniej obserwacyi.

Krępy i przysadkowaty, o ruchach kanciastych i pozbawionych wdzięku, rzuca się Lenin niespokojnie na mownicy. Wielka, niemal zupełnie łysa czaszka, tkwi prawie bez przegubu na tęgim karku. Z szerokiej, mongolskiej twarzy błyszczą złośliwie drobne, biegające oczy. Jest w ich nerwowem zmrużeniu jakby przyczajony rys chytrej ku bliźnim pogardy.

Początek mowy jest dość monotonny. Lecz w miarę, gdy rozprawia się z wrogami, głos Lenina ożywia się i nabiera mocy, przepojony odcieniem zgryźliwego sarkazmu, przerywany krótkim, szczekotliwym śmiechem. Posługuje się językiem prostym, dalekim od sztuczek oratorskiej swady. Mówi przystępnie, jakby z rozmysłem używając zawsze tych samych zwrotów na wyrażenie tej samej myśli. Czuje się, że chce je niezawodnie wbić w pamięć słuchaczy. Wyraża się krótko, jasno, nigdy malowniczo. Gracz szczwany, uparty, nieustępliwy — oto pierwsze wrażenie. A drugie: pod tą maską niezłomności tkwi giętki i chytry krętacz, który z każdej sytuacyi wykręcić się potrafi, jak piskorz.

Lenin jest człowiekiem pierwotnym. Przypiął się z fanatyzmem do doktryny o walce klas i odrzucił precz wszystko, co każe tę doktrynę rozważać z wyżyn umiejętnej krytyki. Nie widzi i nie chce widzieć niczego innego w stanie dzisiejszych społeczeństw. Postawiony oko w oko z jakimkolwiekbądź problemem, analizuje go tak uparcie i tak naiwnie, że zawsze wyłuska zeń jądro walki klasowej.

W tej codziennej praktyce nabrał ogromnej wprawy. Jego prymitywny, bezwzględny racyonalizm, wygłaszany tonem apodyktycznym i oschłym, wprawia w zdumienie nawet sceptyka. W życiu dostrzega tylko stosunki walczących sił. Wszystko inne, idee sprawiedliwości i moralności, odsuwa na bok. Jest materyalistą we wszystkiem i wszędzie, materyalistą cynicznym i okrutnym w życiu publicznem. W życiu prywatnem ma być podobno człowiekiem miłym, dobrym mężem i wzorowym synem. — Obojętny dla wszelkich przejawów sztuki, nie umiał nigdy, mimo szczerych wysiłków, pokochać literatury lub zrozumieć muzyki.

Jest to głowa nawskroś polityczna. Człowiek obdarzony »węchem«. Rozwija niekiedy z zadziwiającą bystrością ogólne linie polityki wewnętrznej kraju. Kiedy dziś, po upływie dwóch lat, przegląda się jego artykuły, w których zwalczał słabe strony rządu Kiereńskiego i rozważał szanse powodzenia zamachów społecznych — nie można uchylić się od zdumienia nad przenikliwością jego zapatrywań i perspektyw.

Odkąd opanował władzę, dokonuje bez przerwy cudów ekwilibrystyki, aby niczego z niej nie uronić. Raz schlebia interesom proletaryatu przeciw bogaczom i chłopom, to znów z niesłychaną giętkością żyruje się jako ich właśnie popleczník w walce z tymi, których wczoraj bronił. Czyni to z niezaprzeczonem mistrzowstwem. Jest niewątpliwie jednym z największych oportunistów, gdy chodzi o dobór środków. Jest to może najistotniejsza cecha Lenina, jako męża stanu.

Wolę ma spiżową. Na wygnaniu był zawsze wodzem, wyposażonym we władzę dyktatorską. Wśród rosyjskich socyalistów, żyjących w rozsypce wygnania, znaną było rzeczą, iż w partyi Lenina można być tylko posłusznym pionkiem, lub wcale nie być. Jeśli nie mógł się kimś posługiwać, nie zważał na niego, chyba, że widział w nim przeciwnika. Przyznać mu jednak wypada, iż nie pamięta urazy, w przeciwieństwie do Trockiego, który jest zły i mściwy.

Celem ostatecznym jego dążeń było dorwać się do władzy, by dokonać — wedle jego własnego wyrażenia — »wielkiego eksperymentu społecznego«. Stąd trzyma się swej władzy kurczowo i mimo surowości zasad akceptuje każdy wykręt, aby nie postradać steru rządów. Na dnie tego »eksperymentu społecznego« kryje się niewątpliwie pogarda dla mas, jako materyału eksperymentacyjnego. Może Lenin głosić, że działa w interesie biednych, może twierdzić, że on jeden posiada niezawodne na ich nędzę lekarstwo, — niemniej przeto pozostanie pewnikiem, że chce dyktaturą pałki zachęcić Rosyę do wejścia na drogę reform społecznych. Gdy zaś apeluje do t. zw. solidarności międzynarodowej wszystkich proletaryuszów — on, szlachcic rosyjski — gdy pobudzić chce inne narody do pójścia swoim śladem, to i wtedy, ze zwykłym sobie cynizmem, widzi w nich tylko materyał doświadczalny, służący ponadto jako sposób ocalenia od upadku rządów sowieckich w Rosyi.

Wyrachowany na zimno, lecz czasem ponoszony temperamentem, toleruje zbrodnie swych podwładnych, o ile do nich nie zagrzewa. Stojąc na czele oligarchii, jest w istocie rzeczy stokroć więcej oddalony od ludu, niż socyaliści, których prześladuje. Moskal z krwi i kości zdołał dawną despotyę przezwyciężyć tylko w ten sposób, że wprowadził nową.

KRONIKA.

Kraków, 7 lutego.

ŚWIĘTO ZJEDNOCZENIA KRESÓW ZACHODNICH. Miasto nasze będzie jutro święcić wielką uroczystość. Prusy Królewskie z Pomorzem polskiem wracają do Polski. Wojska nasze w tryumfalnym, bezkrwawym pochodzie posuwają się ku Bałtykowi, ażeby objąć w imieniu Rzeczypospolitej dawno utracone ziemie. Chwila tak wyjątkowo uroczysta wydawała się przed wojną światową czemś niepodobnem do prawdy, marzeniem romantycznego poety. Jednak nadeszła. Spełniły się najgorętsze pragnienia. Ziścił się cud prawdziwy. Ziemia, tak niedawno spętana twardemi okowami pruskiego zaboru, wraca do Macierzy. Pomorzanie i Kaszubi wracają do Polski. Niemal wierzyć się nie chce, że tak jest. A jednak jest tak naprawdę, niezwykłe rzeczy stały się rzeczywistością ku szczęściu naszego pokolenia, które takich rzeczy dożyło. Słodka to zapłata losów za długie lata ucisku i niewoli. Radość rozpiera serce. Dajmy jej wyraz powszechny, manifestacyjny. Kraków, lepiej może niż inne grody polskie, pamięta całą chwałę i całą niedolę naszej przeszłości. On, który witał wracającego z pod Grunwaldu Jagiełłę i patrzył na hołdy Albrechta pruskiego, odczuje też żywiej całą doniosłość niezwykłej chwili, zastanawiając się z kolei nad przedziwną sprawiedliwością Nemezis dziejowej.

UROCZYSTOŚĆ 8 LUTEGO W KRAKOWIE. Komitet obywatelski, urządzający uroczystość w Krakowie z powodu odzyskania dawnych ziem polskich, zaprasza jak najgoręcej wszystkie władze, instytucye, towarzystwa i najszersze warstwy obywatelstwa krakowskiego do wzięcia udziału w niedzielnej uroczystości narodowej.

W katedrze przemawia komitet prezbiteryum kościoła dla duchowieństwa, naczelników władz, reprezentantów wojskowości i delegacyj. Cechy zajmą miejsce w krąg ołtarza św. Stanisława. Młodzież szkolna zaś utworzy szpaler w nawie głównej kościoła. Członkowie komitetu będą pilnować porządku w kościele. Publiczność zająć raczy miejsca w bocznych nawach. Osobnych zaproszeń komitet nie będzie rozsyłać.

W ŚWIĘTO PRZYŁĄCZENIA POMORZA. Krakowskie Koło Pan Tow. Szk. Lud. wysłało na uroczystość objęcia ziem polskich następujący adres:

„W tej wielkiej dziejowej chwili, w której wojska nasze oparły chwałę oręża polskiego o brzeg morza, przesyłamy najgorętsze wyrazy radości, hołdu i czci dla naszej dzielnej armii, dla Ciebie Jenerale. Wierni dawnym bojowym tradycyom, wskrzesiłeś dziś sławę oręża polskiego! Wasze to trudy i znoje osłaniają Ojczyznę powstałą!

„Najeźdzcom wyrywacie ciężkim mozołem ziemie, łzami i krwią polską zroszone! Ostrzem oręża przywracacie naszej ziemicy ojców wiarę i język. Wasze bohaterstwo nakazało obcym cześć dla imienia naszej Ojczyzny, a pamięć prawdziwą przekazuje przyszłym pokoleniom. I wiemy, że jak dziś, tak i jutro w trudzie nie ustaniecie, póki ostatniej piędzi ziemi polskiej nie zapewnicie wolności“.

OCHRONA WIANKÓW. Jak wiadomo, w czasie niedzielnej uroczystości, poszczególne osobistości, tudzież delegacye rzucać będą na Wisłę specyalne wianki na znak łączności prastarej stolicy Polski, podwawelskiego grodu, z Pomorzem i Bałtykiem. Wisła — nasza polska rzeka od źródeł do ujścia — poniesie na swych falach symboliczny znak braterstwa i jedności narodowej. Dlatego Komitet zwraca się do okolicznego obywatelstwa nad brzegami Wisły oraz do tych, co pracują na rzece, by nie chwytano wianków, lecz owszem, skoro kto zobaczy, że wianek u brzegu utkwił, odrzucano go dalej na fale Wisły. Zależy bowiem całemu naszemu społeczeństwu, aby przynajmniej pewna część wianków dotarła do pomorskich siedziby uchwycona, stanowić mogła pamiątkę wielkiej historycznej chwili dla całego narodu polskiego.

Komitet uprasza prasę polską o powtórzenie prośby w każdym polskim dzienniku, wychodzącym na ziemiach Rzeczypospolitej.

UZNANIE DLA ARMII POLSKIEJ. „Echo de Paris“ podaje wrażenia **swojego korespondenta** z Poznania, p. Charles Bonnefona. W drodze do Poznania jeden z oficerów niemieckich powiedział: „Znajdzie pan w Poznaniu najpiękniejszą armię Europy Środkowej, młodą, pełną entuzyazmu, dyscyplinowaną z dobrem dowództwem, znajdzie pan rasę, która przyjęła wszystkie dobre cechy niemieckości, pozostawiając nam nasze wady“. Pułkownik Marquet już w Poznaniu potwierdził p. Bonnefon, że informacye oficera niemieckiego są zupełnie słuszne. W dalszej rozmowie z korespondentem francuskim pułk. Marquet w entuzyastycznych wyrazach odmalował nam życie i prace Polski w b. zaborze pruskim.

DZIAŁALNOŚĆ KRAKOWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Ze statystyki krak. ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za rok 1919 dowiadujemy się, że pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w roku ubiegłym ogółem w 6149 wypadkach, z czego na płeć męską wypada 2835, na żeńską 2130 wypadków. Do szpitali przewieziono i leczono 1184 chorych. Cyfry te są wymownym dowodem nad wyraz ważnej, humanitarnej akcyi, jaką w społeczeństwie spełnia krakowskie Towarzystwo ratunkowe.

POGRZEB DRA ZYGMUNTA WACHTLA był wzruszającą manifestacyą uznania dla szlachetnego i powszechną miłością i szacunkiem otoczonego lekarza. Około godz. 3 popołudniu otoczyły dom przedpogrzebowy na cmentarzu izr., skąd pogrzeb się odbywał, wielotysięczne tłumy. Przybyli przedstawiciele uniwersytetu, świata lekarskiego, wojskowego korpusu lekarskiego, artyści dramatyczni teatru im. Słowackiego z dyr. Trzcińskim, artyści malarze, przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, trumnę ze zwłokami, nakrytą licznemi wieńcami, złożono w mogile przy dźwiękach pieśni chóralnych. Bł. p. dr Z. Wachtel osierocił brata Ludwika, inżyniera kolei państwowych, któremu uczestnicy składali wyrazy współczucia.

W kołach teatralnych poruszono myśl uczczenia pamięci zasłużonego, pełnego uczuć humanitarnych lekarza, trwałą pamiątką przez umieszczenie portretu jego w foyer teatru miejskiego, jako długoletniego lekarza sceny im. Słowackiego i opiekuna drużyny teatralnej. W tym celu rozpisaną będzie składka na fundusz zakupna portretu.

O GALICYJSKI CZERWONY KRZYŻ. Tel. z Warszawy: Komisya zdrowia publicznego pod przewodnictwem p. Rottermunda wobec przedłużenia się istnienia polskiego Czerwonego Krzyża, uchwaliła wezwać rząd, aby przedłożył przygotowany już projekt ustawy, dotyczący prawnego bytu tej instytucyi. Wobec nieukończonej sanacyi stosunków galicyjskiego Czerwonego Krzyża, komisya wezwała polski Czerwony Krzyż, aby w porozumieniu z rządem rzecz załatwił, stosownie do uchwały Sejmu z dnia 1 lipca r. z.

KWESTYA MIĘSA. Jak było zapowiedziane, wczoraj w południe odbyło się zebranie rady aprowizacyjnej przy udziale reprezentantów rzeźników i w obecności członków prasy na targowicy i w rzeźni miejskiej na Grzegórzkach, celem naocznego zbadania wagi i cen żywego towaru oraz wypośrodkowania ceny mięsa, improwizowana ta komisya miała dosyć niewdzięczne zadania. Spęd bydła na targowicę był wczoraj bardzo mały, a ceny wyjątkowo wysokie. Że znajdujących się na targowicy sztuk bydła zakupione zostały przez dwóch rzeźników trzy sztuki — jeden wół i dwie krowy — sztuki te nacechowano i następnie poprowadzono do rzeźni i tam w obecności wszystkich członków komisyi zabito, poćwiartowano i zważono poszczególne części. Później, na podstawie zapisanej ceny całych sztuk, danych o wadze poszczególnych części, sprzedażnej cenie mięsa, sekretarz magistratu dr Latacz, jako członek komisyi z ramienia magistratu, dokonał obliczeń, których wynik był na papierze bezspornie prawdziwy, natomiast w projekcyi na rzeczywistość wprost nieprawdopodobny — że rzeźnicy na każdej zabitej sztuce bydła muszą tracić od 1500 do 2000 K. Wyniki te wieczorem przedłożone zostały konferencyi przedstawicieli prezydyum miasta, rady aprowizacyjnej i cechu rzeźników. Konferencya przyjęła owe wyniki do wiadomości. — Szczegóły z komisyi i konferencyi zostaną jutro urzędowo podane do wiadomości.

O CZAS PRACY DLA FRYZYERÓW. Wczoraj w prezydyum miasta zjawiła się deputacya fryzyerów — zarówno pracodawców jak i pracowników — z przedstawieniem, że ograniczenie czasu pracy z określeniem pory oraz zupełny spoczynek niedzielny, jest niedogodny dla publiczności i niekorzystny dla nich, gdyż w wielu zakładach pracownicy robią na działy. Deputacya ta na razie musiała się zadowolnić oświadczeniem, że rada miejska rozważy sprawę czasu pracy wogóle i unormuje ją zapewne indywidualnie w stosunku do różnych zawodów i sklepów.

CO ZA POWÓD? Piszą nam z miasta: Przed tygodniem chciała jedna pani kupić materyę w pewnym sklepie bławatnym przy ul. Grodzkiej. Zaceniono 500 K za metr. Cena wydała się jej za wysoka, więc nic kupiła. Ale rzecz rozważywszy i potrzebą naglona, wróciła do sklepu, żeby kupić materyę. Zaceniono już po 600 K od metra. Nie mogła jednak dopytać się powodu, dlaczego cena nagle podskoczyła.

Ciekawe to zjawisko, że cena tego samego materyału mogła w ciągu 7 dni „automatycznie“ podnieść się o 100 K. Widocznie, ów kupiec w ten sposób reagował po swojemu na zniżanie waluty koronowej na markową, nie bacząc na to, że rozporządzenie jeneralnego delegata rządu kwalifikuje takie „tłómaczenie“ cen koronowych na markowe, jako uchwę, odpowiednio też karane.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro z powodu wielkiego święta narodowego dwukrotnie podniosła przeróbka z arcydzieła Sienkiewicza „Krzyżacy“. — Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 2 i pół popołudniu, drugie, jak zwykle, o godz. 7 i pół wieczór. Wieczorne uroczyste przedstawienie „Krzyżaków“ poprzedzi okolicznościowe słowo wstępne. W przygotowaniu, jako najświeższa nowość repertuarowa w dziale komedyowym, Wiktoryna Sardou i E. Moreau „Madame Sans Gene“ z p. Czechowską w roli tytułowej.

Z TEATRU „BAGATELA“. Wystawiona wczoraj po raz pierwszy trzyaktowa komedya Chiarellego „Twarz i maska“, może być zaliczoną do najbardziej zajmujących nowości, jakie dotychczas przyniósł repertuar „Bagateli“. Autor włoski w przedziwnie oryginalny sposób skojarzył tu pierwiastek komedyowy z tragicznym i stworzył pstrą kanwę, na której rozsnuł niewiarołomstwa, ukazując w całej potędze siłę uroku kobiety demonicznej, która zdradziwszy męża, rozwija cały kunszt sprytu i pokus, aby odzyskać serce i miłość nieprzejednanego męża. Równocześnie na drugim planie dzieją się rzeczy nieprawdopodobne, jako wyłowienie trupa, rzekomo zamordowanej przeniewierczyni z jeziora Como i pogrzeb jej w chwili, gdy małżonek podbity czarem wdzięku sprytnej kobiety, bierze ją w objęcia i nową drogę życia z nią rozpoczyna. Główna rola znalazła świetną wykonawczynię w p. Kozłowskiej, która rozwija w niej całe bogactwo pomysłowości i całą skalę półtonów od frywolnego przekomarzania się, do silnego tragizmu, aby wydobyć charakterystykę niezwykle oryginalnie nakreślonej postaci. P. Fritsche w roli Paola Graziano był twardym i nieustępliwym mężem. Obok tych dwojga głównych ról zarysowały się dosyć plastycznie drugorzędne, w grze pań Czajkowskiej, Hańskiej i Bruczowej oraz pp. Berskiego, Czyńskiego i Orzechowskiego.

Dekoracya krajobrazu włoskiego pędzla p. Czaplickiego dała akcyi bardzo piękne i efektowne tło i zyskała powszechne uznanie. wp.

BAL MASKOWY NA OCHRONKĘ W LUDWINOWIE, urządzony w dniu 5 bm. staraniem Komitetu „Domów rodzinnych“ im. Tadeusza Kościuszki, w salach Kasyna wojskowego, wypadł bardzo pięknie. Pat pląsających w kadrylu naliczono około 200, a około 150 osób przybyło w pięknych kostyumach. Żadna z dotychczasowych zabaw nie zgromadziła stosunkowo tak znacznej liczby dorodnych tancerek, a dzięki sprawnej działalności „czarnego gabinetu“, który przeprowadził ścisłą kontrolę masek, komitet uniknął nieporozumień, jakieby na punkcie doboru towarzystwa nasunąć się mogły. Bufet w zarządzie własnym pod kierunkiem zabiegliwej gospodyni Komitetu p. St. Górskiej, funkcyonował doskonale i przysporzył funduszu na cel sympatyczny i ze wszech miar godny poparcia.

RUCH TELEGRAFICZNY Z ŁOTWĄ I LITWĄ. — Od dnia 1 bm. odbywa się normalny ruch telegraficzny między Polską, Łotwą i Litwą. Telegramy do Łotwy kierowane będą drogą przez Niemcy, Szwecyę, Finlandyę. Telegramy do Litwy kierowane będą przez Niemcy, Danię i Libawę. Dopuszczone są telegramy zwykłe i terminowe pilne, we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe na razie nie są dopuszczone. Opłata za wyraz wynosi 2 mk. 40 fen. Telegramy do Łotwy i Litwy przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy, tj. bez prawa żądania od zarządu poczt i telegrafów zwrotu opłat w razie niedojścia telegramu. Zarazem ustanawia się, począwszy od 10 bm., jednolitą taryfę po 2 mk. 40 fen. od wyrazu dla telegramów do państw bałtyckich, a mianowicie Estonii, Finlandyi, Łotwy i Litwy, wymienianych drogą okrężną przez Niemcy.

Z KRONIKI SPORTÓW ZIMOWYCH. W dniu 25 stycznia br. odbyły się w Beskidzie śląskim zawody narciarskie, urządzone przez bielsko-bialski oddział sportów zimowych towarzystwa „Beskid“. W zawodach tych, do których stanęli przeważnie narciarze niemieccy, wszystkie niemal nagrody zdobyli narciarze zakopiańscy, startujący z ramienia sekcyi narciarskiej T. T. I tak w biegu juniorów na 14 uczestników, pierwsza do mety przybyła p. Ela Michalewska, drugim był p. Czerwiński. W biegu seniorów zdobył 1 nagrodę znany narciarz p. F. Bujak, trzecią p. A. Rozmus, czwartą p. K. Schiele. Z uznaniem należy podnieść wzorową i nader sprzyjającą organizacyę zawodów, oraz wielką serdeczność, z jaką zwycięscy polskich narciarzy podejmowało bielskie Towarzystwo.

KATASTROFA NA LOTNISKU. — ŚMIERĆ PIĘCIU ŻOLNIERZY. Wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu zdarzyła się na lotnisku krakowskiem pod Rakowicami katastrofa, której ofiarą padło życie pięciu osób. Lotnik włoski — na razie niesprawdzonego nazwiska — odbywał próbny lot na aparatach, świeżo dostarczonych z Włoch. Śmiały lotnik szybował długo ponad miastem nizkim lotem, wykonywując śmiałe i efektowne ewolucye, które powszechną zwróciły uwagę. W chwili, gdy po skończonym locie zniżył się na odległość 10 metrów od ziemi i zdążał do hangaru, rozpędzony motor poniósł aparat wprost na stojącą na polu grupę żołnierzy, obsługujących lotnisko. Z nim żołnierze spostrzegli niebezpieczeństwo, samolot wpadł na nich pełną siłą i w mgnieniu oka rozbił grupę. Jednemu z żołnierzy śmiga propellera ucięła głowę, jakby nożem, drugi uderzony dziobem aparatu, zginął na miejscu, jak również trzeci, dwóch odniosło tak ciężkie obrażenia, że niedługo zmarli. Lotnika p. Fischera, pęd powietrza przewrócił, ale nie wyrządził mu żadnej krzywdy. Aparat poniósł jeszcze kilka stóp dalej i uderzywszy o ziemię, uległ silnym uszkodzeniom, lotnik wyszedł cało. Wszystko to stało się w kilku sekundach, zanim ktokolwiek zdołał się spostrzedz, i wywołało straszliwe przerażenie i przygnębienie na lotnisku.

Władze wojskowe rozwinęły śledztwo w celu zbadania przyczyn katastrofy i okoliczności jej towarzyszących.

Jak się dowiadujemy z innego źródła, lotnik włoski, kierujący aeroplanem, który uległ katastrofie, sierżant Massimo Canuto, nie wyszedł z niej bez szwanku. Ulegając dość ciężkim potłuczeniom, które jednak zdrowiu jego zupełnie nie grożą, chyba, że zajdą jakieś komplikacye z wstrząśnieniem mózgu. Natomiast ulegając ciężkim obrażeniom, jadący z nim razem na aparacie podoficer Polak. Z grupy żołnierzy, na których wpadł aeroplan, czterech zginęło, jeden ma uciętą rękę.

Ta katastrofa lotnicza przypomina podobny wypadek, który się zdarzył jeszcze przed wojną na lotn

ska w Issy-les-Moulineaux pod Paryżem. Wówczas aeroplan niefortunnego lotniska wpadł między publiczność, na grupę dygnitarzy, przypatrujących się popisom, i śmiga aparatu zabiła na miejscu, urywając mu głowę, ministra wojny Berteaux, a poraniła ciężko prezydenta ministrów Monisa.

UŁASKAWIENIE OPRYSZKA. Trybunał sądu doraźnego rozważał wczoraj dość niezwykłą sprawę — napadu rabunkowego żyda 25-letniego Dawida Federa, na drugiego żyda, 65-letniego M. Rheinischa, dokonanego wśród następujących okoliczności: Dawid Feder, zamieszkały w Pierzchowie koło Bochni, człowiek względnie zamożny, gdyż posiadający własne domostwo, pewnego razu przenocował u siebie Rheinischa. Ugościł go nawet, ale przy tej sposobności podpatrzył, że Rheinisch posiada przy sobie większą gotówkę, coś około 5.000 K. Więc, gdy starzec rano wyszedł z domu, idąc przez wieś drogą, Feder pobiegł opłotkami na przełaj w tę samą stronę, za wsią zaczaił się w przydrożnym rowie i gdy Rheinisch nadszedł, wypadł na niego znienacka, pobił go dotkliwie i zrabował mu owe 5.000 K.

Niedługo się jednak cieszył tym skarbem, do zrabowania którego przy użyciu gwałtu, skłonił go nagły wybuch chciwości. Poturbowany Rheinisch wrócił do wsi, opowiedział całe zajście na posterunku żandarmeryi, skąd też udano się niezwłocznie do Federa, gdzie po zrobieniu rewizyi, znaleziono owe 5000 K, ukryte w nawozie.

Trybunał, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wysłuchaniu wywodów prokuratora i obrońcy wydał wyrok, skazujący Federa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten wywołał wśród audytoryum przysłuchującego się rozprawie, a składającego się z współwyznawców Federa i Rheinischa, niesłychane poruszenie. — Wykonanie wyroku miało nastąpić w czasie normalnym, tj. w 3 godziny po ogłoszeniu wyroku. Tymczasem jednak udało się obrońcy Federa uzyskać telefoniczne połączenie z Warszawą dla zwrócenia się do Naczelnika państwa z prośbą o ułaskawienie skazanego. W odpowiedzi nadeszło z kancelaryi przybocznej Naczelnika telefoniczne najpierw, a później telegraficzne polecenie wstrzymania egzekucyi. Wstrzymano ją więc do dzisiaj, do nadejścia pisemnego w tej sprawie rozporządzenia.

ARESZTOWANIE PASKARZA TYTONIOWEGO. — Policya krakowska otrzymała wiadomość, że mieszkający w jednym z tutejszych hoteli niejaki Zygmunt Feiner z Łodzi, handluje pokątnie tytoniem, sprzedając go po lichwiarskiej cenie 28 K za paczkę. Organa policyjne udały się do tego hotelu, lecz Feinera nie zastano „w domu". W zajmowanym przez niego pokoju znaleziono natomiast 3 walizy z tytoniem, wagi 87 kilo, które skonfiskowano. Stwierdzono nadto, że Feiner już przedtem zdołał sprzedać 3 takie walizy.

SACHARYNIARZ. Niejakiemu Mendlowi Wildmanowi z Piotrkowa skonfiskowała policya wczoraj 2 kilogramy sacharyny, którą pokątnie handlował. Wildman tłomaczył się, że tę sacharynę nabył od „jakiegoś nieznajomego" izraelity. Wildmana aresztowano.

PRZYJEMNA POSŁUGACZKA. Aresztowano wczoraj 29-letnią Maryę Chmiel z Łobzowa, która, chodząc na posługę do różnych domów, wszystkie systematycznie okradała. Tak urzędnikowi p. M. skradła garderobę i bieliznę, wartości 4000 K, p. Janinie Berwald różne przedmioty z garderoby, wartości 3000 K, p. Zameczyk bieliznę, nadto od kogoś tam jeszcze wyłudziła 200 K „pożyczki", rzekomo na pogrzeb itd.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj policya krakowska aresztowała 19-letniego Józefa Kapustę, podejrzanego o kradzież 46.000 K na szkodę Józefa Brylskiego w Prokocimiu.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych zamiast zapowiadanego na sobotę 7 bm., odbędzie się we środę, dnia 11 bm. w Collegium novum o godz. 6 i pół wieczór. Na porządku dziennym obok odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia walnego zgromadzenia, a) sprawozdanie sekretarza Koła z czynności wydziału za rok 1919; b) sprawozdanie skarbnika; c) wnioski komisyi rewizyjnej; d) wybory do nowego zarządu; e) wybory delegatów na I zjazd walny okręgu krakowskiego; f) wnioski i interpelacye.

OTWARCIE I WYSTAWY RYSUNKÓW I DZIEŁ GRAFICZNYCH w powsz. związku art. polskich, Szpitalna 21 nastąpi dnia 8 lutego, niedziela. Biuro udziela artyści: Grosse, Grott, Hiroń, Knausówna, Komorowska, Korpal, Mondral, Jaxa-Małachowski, Oleś, Olszewski, Pieniążek, Pieńkowski, Raszka, Rembowski, Rubczak, Ruszanski, Stachiewicz, Szwarc, Turek, Wąsowicz, Weiss, Weysenhof, Wyczółkowski.

KOMISYA KREDYTOWA OBWODU KRAKOWSKIEGO (Floryańska 15), na 6 posiedzeniu dnia 3 lutego br., przyznała 13 rękodzielnikom względnie drobnym przemysłowcom, kredyt ulgowy w łącznej kwocie 59.500 mk., nadto przekazała 2 sprawy komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem o udzielenie kredytu w kwocie 51.000 mk. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w lutym br.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Zaproszenia i bilety wydaje codziennie od 6 i pół do 8 wieczorem kasa teatralna (westybul), która zamknie swoje czynności 14 lutego tak, że w sam dzień balu, tj. 15, nie będzie można otrzymać biletu.

REDUTA PRASY. Władze zawiadomiły w dniu wczorajszym komitet reduty, że ograniczają ze względu bezpieczeństwa publicznego, bardzo znacznie ilość osób, mogących wziąść udział w reducie. Wobec tego komitet zwraca uwagę, że wszelkie dalsze zgłoszenia po zaproszenia są stanowczo bezcelowe; komitet nikomu dotąd niezapisanemu na listę nie udzieli zaproszenia. Równocześnie podaje się do wiadomości, że bilety sprzedawać się będzie tylko w poniedziałek (dziś) i wtorek. W dniu reduty (tj. we środę 11 bm.) sprzedaży nie będzie.

Z kraju i ze świata.

WYJAZD PADEREWSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu udzielono posłowi I. Paderewskiemu sześciotygodniowego urlopu. P. Paderewski wyjeżdża do Szwajcaryi.

DALSZE STRAJKI W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Zatarg robotników miejskich z magistratem zaostrzył się, rokowania nie zostały wprawdzie dotychczas zerwane, przebieg ich nie jest jednak pomyślny. Również personel techniczny teatrów miejskich przerwał dla solidarności pracę. Do strajku przyłączyli się także robotnicy kanałowi i wodociągowi.

Sytuacya w Warszawie staje się z dniem każdym poważniejszą wskutek rozszerzania się strajku na coraz to nowe kategoryę robotników. Agitacya strajkowa wzrasta z dniem każdym.

SEJM BEZ BUFETU. Z Warszawy donoszą: Posłów, korzystających z restauracyi i bufetu sejmowego, spotkała przykra niespodzianka. W salach bufetowych, gdzie zwykle w czasie posiedzeń wrzało gwarne życie, zapanowała niegościnna pustka wśród poprzewracanych krzeseł i nieskrytych stołów. Powodem katastrofy był fakt, że grono pań kresowych, które dotychczas prowadziły bufet, wobec cen maksymalnych, naznaczonych przez marszałka w okresie niesłychanego wzrostu cen, uznały za właściwe ustąpić miejsce za bufetem bardziej ryzykującej instytucyi. Będzie nią instytucya tanich kuchni. Pierwsze jej kroki na terenie Sejmu nie są jednak szczęśliwe, a przedewszystkiem nie są szybkie, dopiero bowiem za kilka dni będzie się można w Sejmie napić szklankę herbaty.

POŻAR WAGONU WOJSKOWEGO. Tel. nam ze Lwowa: Na stacyi Lwów-Kleparów spłonął onegdaj o 2 w nocy wagon 8 komp. bat. kolejowego. Spaliła się cała kompania.

GROŹBA STRAJKU PIEKARZY. Tel. nam ze Lwowa: Piekarze lwowscy, pracujący przy wypieku miejskim, zażądali 100 proc. podwyżki, inaczej grożą strajkiem. Majstrowie piekarscy rozpoczęli konferencyę z miarodajnymi czynnikami, chodzi bowiem o uniknienie strajku.

NIEFORTUNNA MISYA ENDECKIEGO EMISARYUSZA. Telef. nam ze Lwowa: Przyjechał tutaj pełnomocnik p. Zamorskiego p. Czerkawski. Po nieudałych pertraktacyach z moskalofilami w Przemyślu, przyjechał do Lwowa dla pertraktacyi z tutejszymi starorusinami. Ale narady, na których p. Czerkawski czynił różne obiecanki, nie wydały rezultatu. Starorusini chcą układów, ale nie z emisaryuszem jednej partyi, lecz z rządem. Żądają oni między innemi: zwrotu Narodnego Domu, Stauropigii i funduszów Tow. im. Kaczkowskiego (zabranych jeszcze przez rząd austryacki).

ŚMIERĆ MALARZA UKRAIŃSKIEGO. Tel. ze Lwowa: W pałacu metropolity Szeptyckiego zmarł tutaj wczoraj wybitny ukraiński artysta-malarz, Modest Sosenko.

PROCES KOMUNISTY UKRAIŃSKIEGO. Tel. ze Lwowa: W dalszym ciągu procesu przeciw drowi Bodnarowi wyszło na jaw, że Bodnar chciał przedostać się w swoim czasie na Węgry do Beli Kuhna, że za teren działalności w Galicyi obrał Stanisławów, Kołomyję i Brzeżany. Ponieważ jednak szczegóły te nie dały się na razie stwierdzić, rozprawa została odroczona.

WSTRZYMANIE PRYWATNYCH TRANSPORTÓW Tel. z Poznania: Ze względu na położenie aprowizacyjne w byłej Kongresówce, wstrzymało ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, jak donosi „Gazeta Wspólna", na czas nieograniczony prywatne transporty krytymi wagonami, z wyjątkiem ładunku zboża, mąki, cukru i soli.

POLSKIE PISMO W KANADZIE. Otrzymaliśmy pierwszy zeszyt nowego pisma polskiego, wychodzącego w Kanadzie w m. Toronto, pt. „Nowe życie". Pismo jest tygodnikiem ilustrowanym, nazywa się „jedynym postępowym polskim tygodnikiem w Kanadzie". Pismo, poza informacyami, zawiera dużo polemiki z organami i organizacyami konserwatywnemi.

KRAMARZ WYJEŻDŻA Z CZECH. „Narodni Listy" twierdzą, że dr Kramarz już w najbliższych dniach opuści Czechy i wyjedzie za granicę.

DOBRY POŁÓW SZPROTÓW. Z wybrzeży Morza Północnego nadchodzą wiadomości o niezwykle w tym roku pomyślnym połowie szprotów. Cena za funt szprotów wynosi na wybrzeżu 2·75 mk.

PROF. HRUSZEWSKI W PRADZE. Tel. z Pragi: Przybył tu prof. Hruszewskyj w celu zorganizowania ukraińskiego instytutu socyologicznego.

KATASTROFALNY ORKAN W AUSTRALII. Holenderskie biuro prasowe donosi ze Sidney w Australii: Orkan wyrządził tutaj olbrzymie szkody. W północnej części Queenslandu zostało miasto górnicze Chillagon zmiecione z powierzchni. Inne miasta poniosły również olbrzymie straty. Wiele miejskich kolei zostało zniszczonych. Obawiają się, że wiele okrętów zaginęło.

ZMARLI.

ŚP. ALEKSANDER SAWICKI. Tel. nam z Wiednia: Zmarł tu wczoraj nagle radca polskiego ministerstwa kolei dr Aleksander Sawicki, który bawił w Wiedniu celem prowadzenia konferencyi w sprawach kolejowych. Dr Sawicki liczył 59 lat. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek popołudniu.

Modesta z Leśniewiczów Giżycka, gorliwa działaczka w wielu zrzeszeniach społeczno-narodowych, a szczególnie poświęcająca się pracy w T. S. L., nie szczędząc przytem trudu i ofiar, — zmarła w Krakowie w 76 roku życia. Pogrzeb odbył się we środę, przy udziale przedstawicieli instytucyi, w których śp. Giżycka pracowała, a przedewszystkiem pań z T. S. L.

Ś. p. Marya z Kamińskich Bielecka

zmarła dnia 2-go lutego 1920 roku o godzinie 6-tej wieczorem. Pochowana w Podgórzu dnia 4-go lutego 1920 roku.

1129 **JAN BIELECKI.**

I. GAL. STOWARZYSZENIE MASZYNISTÓW i t. d. w Krakowie zaprasza wszystkich członków na **Walne zebranie,** które odbędzie się dnia 15 lutego b. r., o godzinie 11 rano w lokalu »Koła Mieszczańskiego«, ulica Jagiellońska L. 9. **Sprawa istnienia nadal Towarzystwa.** Jeżeli kompletu nie uzyskamy, w godzinę potem odbędzie się ponowne zebranie bez względu na ilość członków. 1124

Koncert Seweryna Eisenbergera

który miał się odbyć w niedzielę, dnia 8 b. m., z powodu choroby koncertanta **odłożony.** Nowy termin będzie niebawem podany. Bilety zachowują ważność. 1120

REDUTA CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się 17 b. m. Ze względu na masowy napływ zgłoszeń, zostanie lista zaproszeń w najbliższych dniach zamknięta. Członkowie zechcą odbierać zaproszenia dla siebie i zgłoszonych gości codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem. Pocztą zaproszeń nie rozsyła się. 1132

ŚLUB. W kościele parafialnym w Podgórzu-Krakowie odbył się dziś rano ślub p. JÓZEFA KOPERSKIEGO, magistra farmacyi, z panną JADWIGĄ DOBROWOLSKĄ, córką Michała i Julii z Jordensów Dobrowolskich. 1142

Czar baśni, przesyconych grzechem, czar majaków nieziemskiego szczęścia, ludzkiej tęsknoty i płomiennych pragnień — stworzył przecudny film

1130 »UCIECHY«

Miłość bajadery

Gra artystów w tym filmie skończenie piękna, bogactwo wystawy i przepych świątyń życiodajnej Szlwy olśniewające. Film grany będzie jeszcze tylko dzisiaj i jutro. Od poniedziałku wielka legenda biblijna o Zbawicielu i jawnogrzesznicy:

»MARYA Z MAGDALI«.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 6 lutego (PAT). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Na posiedzeniu w dniu 5 bm. Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie przyznania dodatków drożyźnianych dla wojskowych, oraz uregulowania wysokości pobieranych deputatów aprowizacyjnych. — Nadto uchwaliła projekty ustaw w sprawie wypuszczenia 5% wewnętrznych pożyczek państwowych, krótko-terminowej i długo-terminowej, oraz w przedmiocie przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankierskiemi. Następnie zatwierdziła regulamin Komitetu ekonomicznego ministrów i przyjęła wnioski ministra skarbu w sprawie uregulowania wynagrodzenia członków komisyi kodyfikacyjnej, oraz w sprawie umundurowania woźnych i gońców. Zasadniczo poruszyła Rada ministrów także sprawę rozpoczęcia prac przygotowawczych dla zorganizowania zawczasu kampanii aprowizacyjnej na rok 1920/21.

KOGO DOMAGA SIĘ POLSKA.

Berlin, 7 lutego (PAT). »Berliner Tageblatt« w wydaniu czwartkowem publikuje następującą listę Niemców, których wydania domaga się Polska: Auerbach, Alfred Baade, Artur Baumann, Bernfest, von Beseler, Blankenburg, von Redow, Brokshagen, Buchting, Dickhut, Harrach, Dueringshofer, Eckhausen, Ecksdorf Rummel, Hugo Falkenbahn, Glasenapp, Grundlicht, Helfried, Herzberg, Hoffmann, Adam Hubert, Issaks, Kern, Kien, von Kirchbacht, Kochland, von Kries, Linsingen, Mannlock, Gustaw Mitzeldorf, von Morge, Mueller, Muell, Nette, Nelte, Nolte, Ohnesorg, Olbricht, Petersen, Preucker, Knapp, Rechenbach, Ruebensam, Sahn, Schmied, Schoder, Jerzy Schoenbach, von Schulz, Scheringen, von Scheidlitz, Sommer, hr. Waldersen, Wolff.

Ciężkie przesilenie w Niemczech.

Wiedeń, 7 lutego (Tel. wł.) Ze sprawozdań berlińskich korespondentów tutejszych pism wynika, że w Niemczech **na tle konfliktu z koalicyą** przygotowuje się przesilenie, o rozmiarach, nie dających się na razie jeszcze ocenić.

Wprawdzie korespondent berliński »N. Fr. Presse« donosi ze strony dyplomatycznej, że istnieje jeszcze słaba nadzieja złagodzenia konfliktu w drodze kompromisu, ale wszystkie inne sprawozdania opiewają bardzo pesymistycznie i nie jest wykluczone, **że obecny kryzys musi się skończyć walką domową** w Niemczech, mimo, że wszystkie stronnictwa stoją w tej sprawie zgodnie z rządem.

Dalsze kombinacye idą w tym kierunku, że **władzę obejmą ewentualnie niezawiśli socyaliści lub spartakowcy, co'by oznaczało zbolszewizowanie całych Niemiec i sojusz z Moskwą.**

Dotychczas rząd nie podał się do dymisyi, nie ulega jednak wątpliwości, że albo cały rząd ustąpi, albo przynajmniej ministrowie Mueller i Erzberger.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Berlina: Rada państwa aprobowała oświadczenie, które złożył pruski minister Heine, a które opiewa:

Rada państwa, jako konstytucyjna reprezentacya państwa niemieckiego, solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu Rzeszy w kwestyi żądania wydania Niemców. Rada państwa daleka jest od tego, by przeszkodzić ukaraniu karygodnych czynów na podstawie regularnego śledztwa i przed niemieckimi sądami, **podziela oburzenie narodu niemieckiego z powodu żądania ententy wydania setek Niemców. Rada państwa jest przekonana, że ludność wszystkich krajów niemieckich stanie za rządem. Uważa ona postawione żądanie za nie do wykonania i oczekuje od poczucia sprawiedliwości całego świata pomocy przeciw tej hańbie.**

Podczas odczytywania powyższego oświadczenia wszyscy członkowie rady państwa powstali ze swych miejsc.

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Berlina, jakoby rząd **Rzeszy gotów był uczynić koncesyę koalicyi i przekazać obwinionych neutralnemu sądowi. W rachubę wchodzić ma tu Szwajcarya, która nieoficyalnie oświadczyła gotowość przeprowadzenia postępowania sądowego, jeżeli Niemcy o to poproszą, a koalicya się na to zgodzi.**

Wiedeń, 7 lutego (PAT). Donoszą z Berlina pod datą 6 bm. z kół dyplomatycznych, że istnieje lekka nadzieja, iż sprawę wydania winnych **da się załatwić w drodze kompromisu.**

Wiadomości z Ukrainy.

Lwów, 7 lutego (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą:

Armia bolszewicka posuwa się **szybko ku Odessie od wschodu.** Resztki armii dobrowolców są **zamknięte między Mohylewem, Dniestrem i Bohem.** Rumuni lękają się, że wobec tego dobrowolcy będą usiłowali przedostać się do Rumunii, gdzie byliby rozbrojeni. Równocześnie jednak lękają się ewentualnej akcyi zaczepnej ze strony bolszewickiej i dlatego prasa rumuńska domaga się **ubezpieczenia Dniestru,** aby uniknąć niespodzianek.

Po ponownem zajęciu Charkowa i Kijowa **bolszewicy odnoszą się przychylnie do Ukraińców.** »Hromadska Dumka« sądzi, że dzięki temu bolszewicy utrzymają się tym razem na terytoryum ukraińskiem. **Winniczenko poddaje się ideologii bolszewickiej.** W »Wiedeń. Borotbie« zamieścił on list, w którym pisze, że jedyną formą rządu dla Ukraińców jest **państwo robotniczo-włościańskie.** Rewolucya rosyjska umożliwiła utwierdzenie takiego państwa, którego myśl odrzucano dotychczas pod **wpływem wrogiego Ukraińcom Zachodu.**

»Hrom. Dumka« donosi o **reorganizacyi armii galicyjsko-ukraińskiej,** która zajmowała rejon Winnicę—Niemirów, a obecnie znajduje się na linii Mikołajów—Cherson i cieszy się sympatyą wszystkich czynników, nawet bolszewików i dobrowolców, na Ukrainie.

»Warszawskoje Słowo« dowiaduje się, że **armia ukraińska pod Omeljanowiczem-Pawlenką tworzy wspólny front z armią polską.** W tych dniach min. Bezpałko wyjechał od niego do Warszawy dla utrzymania kontaktu i odebrania dyrektyw od Petlury.

»Wpered« donosi z Kamieńca Podolskiego, że tymi dniami odbyła się na Ukrainie **ważna narada** Mazepy z przewodniczącym misyi dypl. ukr. w Warszawie Lewickim. Przedmiotem narad były sprawy zewnętrzne i wewnętrzne ukraińskie i najbliższe zadania polityki ukraińskiej.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 6 lutego 1920.

Papiery lokacyjne:		ofiar.	żąd.
4½% listy zast. Banku kraj.		104·—	105·—
	Transakcya		104·25
Ruble carskie po 500 rb		242·—	252·—
	Transakcya	245·—	248·50
Ruble dumskie		70·—	80·—
	Transakcya		76·—
Praga		—·—	—·—
	Transakcya	234·50	230·—
Lei rumuńskie		315·—	330·—
	Transakcya		322·—
Marki niemieckie		255·—	265·—
	Transakcya		260·—

HOLENDERSKIE KURSA DEWIZ z dnia 5 bm.: Londyn 5·80, Berlin 2·75, Paryż 17·85, Wiedeń 0·00, Nowy Jork 269·50.

ZWYZKA DEWIZ ZAGRAN. WE WŁOSZECH. Tel. z Rzymu: Z powodu nadzwyczajnej zwyżki dewiz walut zagranicznych zawieszono urzędownie notowanie ich na czas nieograniczony.

Z GIEŁDY LONDYŃSKIEJ. Tel. z Londynu dnia 3 bm.: Dyskont prywatny 5 5/8%, srebro w sztabach 88 1/4 za uncyę.

REKORD WYSOKOŚCI ZŁOTA. Tel. z Poldhuu: Złoto osiągnęło nowy rekord wysokości, 127 szylingów i 4 pensy za uncyę.

ZNIŻKA SZTERLINGÓW. Donoszą z Londynu, że niepokój z powodu dalszego spadku kursu szterlingów w Stanach Zjednoczonych zwiększa się w Londynie z dnia na dzień. „Daily Express" apeluje do wszystkich patryotów angielskich, aby całe swoje złoto zamienili na bony kasowe, przynoszące procent. Nizki kurs waluty angielskiej zmusił importerów bawełny do zastanowienia dalszego wywozu.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z 5 bm.: Berlin 5 (6), Wiedeń 1·70 (1·70), Praga 5·46 (5·30), Holandya 218 (217·50), Nowy Jork 606 (584), Londyn 19·75 (19·80) Paryż 40 (40·50), Medyolan 30·50 (32·75), Bruksela 40·25 (40·50), Kopenhaga 91 (91·50), Sztokholm 109·50 (109·50), Madryt 103 (102·50), Buenos Ayres 248 (236), noty koronowe 2 (2).

WIEDEŃSKIE KURSA GIEŁDY z dnia 6 bm.: Renta majowa 96, austr. renta kor. 89, renta lutowa 90, węg. renta koron. 130, losy tureckie 2170, Pryorytety kolei południowej 1490, Anglobank 1180, Benkverein 1037, Bodenkredit 3240, Zakład kredytowy 1225, Bank depozytowy 1160, Laenderbank 1200, Merkury 1070, Unionbank 1046, Bank obrotowy 915, Zivnostenska 1880, Kolej północna 16.000, koleje austryackie 4850, Kolej południowa 755, Alpiny 4320, Berg und Huetten —, Krupp 1905, Poldihuette 3965, Pragereisen 9000, Rima 4090, Scoda 3280, Zieleniewski —, Apollo 5350, Fanto 15.000, Galicyjskie Karpaty 12.050, Galicya 14.400, Schodnica 14.000.

SPADKI KURSU W AMERYCE. Na giełdzie bawełnianej w Nowym Jorku nastąpił wczoraj skutkiem wiadomości, że kupcy angielscy nie będą czynili nowych zakupów, niebywały spadek kursu. Notowania spadły o 168 do 186 w porównaniu z dniem poprzednim.

Mobilizacya polskiego kapitału.

W chwili, gdy kapitał obcy, podniecony naszą niedolą walutarną, chciwą ręką zagrażać poczyna podstawom naszego rozwoju gospodarczego, odbywa się równocześnie mobilizacya rodzimego kapitału. Rośnie kapitał akcyjny polskich banków, do ich skarbców napływa obficie nowy pieniądz, płochliwy dawniej i lokowany w obcych bankach.

Na czoło instytucyj polskich wysunął się, oparty na pięćdziesięcioletniej, zasłużonej dla kraju pracy, **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu,** który siecią swoich filij pokryje wszystkie ważniejsze centra handlowe w Polsce.

Wielkie zadania, jakie ma do spełnienia, zmusiły do zwołania zgromadzenia akcyonaryuszy, które uchwaliło podnieść kapitał akcyjny z 30 na 100 milionów koron, przekazując Radzie zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków emisyi tychże akcyj. Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o 50 milionów koron, to jest do wysokości 60 milionów koron przez emisyę nowych 75 tysięcy pełno wpłaconych akcyj imiennej wartości po 400 koron. Po myśli tej uchwały rozpisał Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu subskrypcyę na 75.000 sztuk pełno wpłaconych akcyj emisyi 1920 roku po 400 koron.

Szczegółowe warunki subskrypcyi interesowani znajdą w działach inseratowych pism codziennych, a zaufanie i popularność, jaką zdobyła instytucya, daje zapewnienie, że suma subskrypcyjna bezzwłocznie będzie pokrytą i że niebawem 100-milionowy kapitał da możność spełnienia tych zadań, jakie zostały nakreślone nieodzowną potrzebą kraju, dla rozwoju polskiego handlu, przemysłu i rolnictwa.

Zadziwiające są wprost olbrzymie rezultaty pracy tej instytucyi w ostatnich kilku miesiącach, które dlań utrwaliły zaufanie szerokich sfer naszego społeczeństwa. O tem świadczy wymownie obecna subskrypcya, w której, poza szerokiem kołem ziemiaństwa, wzięło czynny udział polskie kupiectwo, przemysłowcy i przedsiębiorcy, gdyż Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu ruchliwością swą, rozważnem, lecz szybkiem zarazem podjęciem zadań we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego stał się najpoważniejszą polską placówką finansową.

W akcyi uprzemysłowienia kraju oparł się na podstawowych warunkach, jakie wytwarza charakter agrarny kraju — na ziemi i jej skarbach, na podniesieniu wydajności ziemi, do którego zmusza zmora głodu i niemilknące w czasie wojny hasła samostarczalności. Patronował w akcyi założycielskiej **Banku Związku Ziemian we Lwowie,** który podjął zadanie ochrony ziemi i związaną z tem akcyę pomocną dla uruchomienia i podniesienia gospodarstw rolnych, jak niemniej celem stworzenia funduszów inwestycyjnych, koniecznych dla melioracyi, tworzenia przemysłu agrarnego i leśnego.

W dziedzinie handlu położył wraz z Polskiem Towarzystwem handlowem podstawę pod rozwój polskiego wywozu, organizując na 20 milionach marek oparty **Polski Bank zagraniczny** w Gdańsku i **Polskie Towarzystwo żeglugi morskiej** »Sarmacya« z siedzibą w Gdańsku, założona z kapitałem 10 milionów marek, zakupując **pierwszy handlowy okręt** w dokach Andersena, noszący godło »Kraków«.

W dziale przemysłu chemicznego współdziała w założeniu olbrzymich zakładów wytwórczych »Azot« w Porach, jak niemniej nabył z rąk obcych fabrykę kwasu siarkowego w powiecie gorlickim, nie zapominając o innych działach produkcyi w tej dziedzinie. Współdziała w bardzo ważnej kwestyi, jaką jest elektryfikacya kraju, wyzyskanie marnujących się sił wodnych, które staną się poważną dźwignią naszego przemysłu, pozwalającą na zaoszczędzenie węgla dla celów wywozowych.

Dla przeprowadzenia ważnych postulatów, jakie stanęły przed bankowością polską, koniecznem jest powiększenie kapitałów akcyjnych, one mogą tylko wytworzyć naturalną zaporę zachłanności obcego pieniądza i w ślad za nim zdążającej zaborczej akcyi. Wskazania Druckich Lubeckich stały się drogowskazem dla tej rdzennie polskiej instytucyi, której rozmach i świadomość obowiązków pchnie życie gospodarcze na właściwe tory.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dr Marya z Wędrychowskich

Cyrus-Sobolewska

przeżywszy lat 27, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 lutego 1920 roku w Zakopanem.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 b. m., o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskany mąż, rodzice i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we środę, dnia 11 b. m., o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

Zawiadamiamy niniejszem przyjaciół i znajomych, że nasz długoletni urzędnik

Julian Dattner

zmarł po długich cierpieniach w 52 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lutego b. r., o godzinie 12-tej w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.

1121 **FALTER et DATTNER.**

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w naszem nieszczęściu po stracie córeczki i siostry, bł. p. **Reginki Ringlówny,** a potem męża i ojca, bł. p. **Joachima Rinala,** spieszyli z wyrazami pociechy i serdecznego współczucia, składa serdeczne podziękowanie

1134 **Żona, dzieci i rodzina.**

Adwokat Dr Stanisław Ceit
przeniósł swoją kancelaryę adwokacką z KRAKOWA do WARSZAWY, ULICA SMOLNA 14. m. 2 i zastępuje w sprawach sądowych, cywilnych, karnych i wojskowych, jako też administracyjnych. 1144 3

P. T. Stuchacze Prawa!
Dnia 12 i 14 b. m. nowe kursa do egz. sądowego i politycznego. — Wypożyczanie materyałów i system pisemny dla prowincyi i zajętych biurowo. 1124
„CODEX" Kursa prawnicze „CODEX"
Dr Henryk Ostrowski
KRAKÓW, ULICA STUDENCKA L. 5, parter, od godziny 4 do 5.

Drzewo bukowe, opałowe,
w łupkach, wagonami, sprzedaje
Dom komisowo-handlowy B. Ehrenstein i Ska
KRAKÓW, ULICA DIETLOWSKA L. 62.
1114 2 TELEFON 430.

PARCELA 567 metrów kwadratowych, położona w Śródmieściu obok stacyi tramwajowej, ZARAZ DO SPRZEDANIA.

KAMIENICĘ trzypiętrową z komfortem, pralnią i mieszkaniem wolnem, sprzeda JÓZEF SEWERYN, rządowo upoważnione biuro sprzedaży majątków i realności w Krakowie, ulica Reformacka L. 1. 1068 3

PANNA BIUROWA
ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, biegle na maszynie pisząca, znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia pod: »R. H. 58« przyjmuje 1045 3 Adm. »N. Reformy«.

BIURO ARCHITEKTONICZNE
Józef Pakies i Wacław Krzyżanowski
1042 3 mieści się obecnie
ULICA BRACKA L. 7, II. PIĘTRO.

Kupuję złoto, srebro
brylanty, oraz wszelkie kosztowności, płacąc najwyższe ceny. — EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW, UL. GRODZKA 25.
581 10

BIURO SPEDYCYJNE
SPEDOPOL
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 25
TEL. 2017
uskutecznia wszelkie transporty z kraju za granicę i na odwrót. Przewóz mebli wozami meblowymi. Składy do przechowania towarów. 12563 10

Zarządca dobr
rutynowany, samodzielny kierownik, z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych gospodarkach w Niemczech, na Morawie, w Galicyi i obecnie na Węgrzech, zamierza zmienić posadę do Polski. — Zgłoszenia: Ryszard, Stiller Cieszyn, ul. Ogrodowa (Gartengasse) 4, Śląsk. 1088

Apteka w Jasienicy
poszukuje magistry lub asystentki. 1090 1 2

Potrzebni natychmiast:
2 uczniowie do praktyki z 3 kl. gimn., dziewczynka do pakowania, panienka sklepowa do działu medycznego, rutynowany pakier, uczciwy służący. Zgłoszenia od godz. 12—1 w firmie Drobner. 1091 1 3

Biegła stenotypistka
z dłuższą praktyką biurową znajdzie zatrudnienie na prowincyi. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Grodzka 13, pod „S. U." 1093 1 2

Pierwszorzędny magazyn krawiecki damski, z zapasami gotowemi i materyałami, z całem urządzeniem, zaraz do sprzedania. Józef Seweryn, rządowo upoważnione Biuro sprzedaży majątków i realności, Kraków, ulica Reformacka 1. 1101 1 3

Słoma prasowana
do sprzedania. Zgłoszenia z podaniem ceny do biura „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska l. 9, pod „Słoma". 1102 1 2

Pierścienie gumowe
do 30-litrowych baniek mleczarskich oraz centryfug poleca
W. H. Selinger
Kraków, Librowszczyzna 4. 1028 1 6

Majątki ziemskie:
200 i 400 morgów w zachodniej Galicyi, 500 i 600 w środkowej, 500, 850 i 1150 z gorzelniami we wschodniej, oraz młyn parowy i inne objekta mam na sprzedaż, jak i poszukuje dzierżaw koncesyonowane biuro pośrednictwa, Rzeszów, ul. „Sokoła" l. 4. 1086 1 3

Zdolna, inteligentna siła biurowa, z wyższemi kwalifikacyami (Akad. export.) z 3-letnią praktyką, znajomością jęz. franc., władająca poprawnie jęz. ang. i niemieckim, pisząca na maszynie, poszukuje posady tylko u wielkiej firmy od 1 kwietnia, ewent. wcześniej. — Zgłoszenia listowne pod „Buchalterka" przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 1113

Tartak przewoźny
składający się z lokomobili 16—20 HP, gatru 600 mm., lamówki i innych przyborów (wszystko w dobrym stanie) jest zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Tygodnika Jarosławskiego", Jarosław (Małopolska). 1107 1 2

Sprzedam
z powodu wyjazdu kompletną fabrykę win owocowych, z domem piętrowym. Jan Zieliński, Andrychów 34. 1106 1 3

Potrzeba zaraz:
30 kowali
30 pomocników kowalskich
25 stelmachów
15 stolarzy
10 cieśli
20 pomocników fabrycznych.
Zgłaszać się do inżyniera ruchu wojskowych fabryk wozów w Krakowie-Podgórzu, ul. Wielicka 1. 1104 1 3

Kurs księgowości kupieckiej
rozpocząć można natychmiast w każdej miejscowości i w każdej dowolnej porze, za jednorazową opłatą Mk 35. Prospekta za nadesłaniem 25 fg markami, w szkole handlowej S. Karitana w Przemyślu. 814 2 10

Kupuję garderobę
[illegible], damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. [illegible] Kołataja l. 10. 1098 1 2

Zdolny maszynista
który równocześnie potrafi wykonywać roboty ślusarskie, znajdzie stałe zajęcie w większem przedsiębiorstwie. Pisemne zgłoszenia pod „S. 320" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, w Krakowie, ul. Grodzka 13. 1069 2 3

CERAMIKA SUCHEDNIOWSKA
poleca swoje wyroby, a mianowicie
naczynia kamienne ogniotrwałe
z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu.
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
A. J. LEWIŃSKI
w Krakowie, ulica Starowiślna 35.
1096 1 16

Przemysłowy zakład
w zachodniej Małopolsce
poszukuje: 1 samodzielnego buchaltera-bilansisty, z dłuższą praktyką i znajomością buchalteryi fabrycznej i 1 saldokontysty, z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione.
Zgłoszenia pod: „Fabryka 1920" do Biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 1004 2 6

ZMIANA ADRESU!
Spółka transportowa
„CRACOVIA"
Dom spedycyjno-komisowy – Agencya cłowa
w Krakowie, obecnie ul. Grodzka 60
Telefon 270.
Filia: Wiedeń, I., Schönlaterngasse 7a. Telef. 3191/VIII.
Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przy- i wywozowych, załatwianie formalności cłowych. Magazyny do przechowywania towarów i mebli. 1095 1 6

Żelazo fasonowe
blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszynowy do przetopienia, zakupi zaraz i w każdej ilości
„Oświęcim"
Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.
1005 2 10

BUCHALTER
rutynowany, samodzielny, ze znajomością języka niemieckiego, o ile możności z praktyką fabryczną, poszukiwany dla wielkiego zakładu przemysłowego pod Krakowem. Zgłoszenia z podaniem warunków, załączeniem świadectw w odpisie, pod „R. F." przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13. 1092 1 3

„IUS" Kursa prawnicze Kraków, Jasna 10 II „IUS"
pod nowem kierownictwem zreorganizowane, przystosowane do ostatnich zmian i wymogów rozpoczynają
LEKCYE ZBIOROWE 481 8 0
oraz naukę indywidualną. Dostarczamy cały uzupełniony materyał.

Folwarku
w wymiarze do 200 morgów, o ile można z inwentarzem, w dawniejszej Galicyi poszukuje się do wydzierżawienia Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów i warunków do Biura „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska l. 9, pod „R. F. Śląsk". 1103 1 3

Główny Urząd zaopatrywania armii
ogłasza niniejszem konkurs na dostawę większej ilości nowych maszyn do pisania marki Continental, Mercedes, Remington, Royal, Underwood i t. p. — Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na dostawę maszyn do pisania" i wadyum w wysokości 2% od sumy oferty należy składać w Głównym Urzędzie zaopatrywania armii, Warszawa, Przejazd L. 10, do dnia 15 lutego r. b. 1105 1 2

Biuro spedycyjne
Józef Klappholz
Čaca (Słowaczyzna) przy kolei Koszycko-Bogumińskiej, przeprowadza rzetelnie i starannie reekspedycye przesyłek kolejowych, zbiorowych, załatwia manipulacye celne, przeładowania całych wagonów i t. p. 981 4 6

Garnitur francuskich mebli z XVIII wieku, do sprzedania. — Wiadomość: Blecharz, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 58. 978 2 8

OKAZYA.
Kareta w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Oflarski, Podgórze, Rynek l. 13. 966 5 5

Poszukuję kasy ogniotrwałej jakiejkolwiek wielkości. Może być uszkodzona. — Zgłoszenia listowne pod „Kasa" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 965 2 2

Pianina
poszukuje się do wypożyczenia. — Warunki według umowy. Zgłoszenia pisemne pod „Pianino" przyjmuje Biuro ogłoszeń H. Fallek, Kraków, ul. Bonerowska 11. 1041 2 2

Apteka Sporysza
w Chrzanowie przyjmie ucznia z rozpoczętą praktyką. 1042 2 3

Młodszego pomocnika księgarskiego
oraz
panienki, która w księgarni już pracowała, poszukuje Stefan Knast, księgarnia, Inowrocław (Wielkopolska). 1016 2 3

Piękny dom
z modrzewia, w doskonałym stanie, z dużym ogrodem owocowym i parcelą budowlaną jest do sprzedania w większem miasteczku górskiem, na szlaku Tarnów-Krynica, ze stacyą kolejową na miejscu. — Wiadomości udziela Salon [illegible] i p. Wojciechowskiego, przy ul. św. Jana 3. 1034

Kupuję garderobę
męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie [illegible], Kraków, ul. Szeroka 23. 522 19 0

Dwa pokoje
duże, słoneczne z utrzymaniem dla rodziny do wynajęcia. Ul. Sobieskiego 5, I p., między godz. 12—1 albo 3—4. 1049 2 3

MAGAZYN
na kolei lub w pobliżu kolei zaraz poszukiwany. Zgłoszenia z grzeczności „Rekord", Kraków, ulica Karmelicka 28. 1077 2 2

Pokoju z utrzymaniem
poszukuje starszy wdowiec. Zgłoszenia pod „Wdowiec" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1010 3 8

Zdolnego bufetowca
przyjmie handel delikatesów pod firmą Teofil Nikiel, Kraków, ulica Zwierzyniecka. 1009 3 8

Zakład portretowy
dla powiększeń fotograficznych, urządzony wedle najnowszych wymogów technicznych, jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Duże przedsiębiorstwo", do biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9. 1003 3 3

Kołdry puchowe
kołdry na wacie, materace, robi nowe i przerabia stare. Wyrób pościeli Matusiewicz, ul. Poselska 20. 990 2 5

Ożeni się
dobrze sytuowany urzędnik z przystojną, inteligentną i bogatą panną lub wdową. Pośrednictwo dopuszczalne. — Zgłoszenia pod „Seryo" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 1094 1 2

Wdowiec
lat 52, przystojny, prawego charakteru, posiadający mały majątek, urzędnik państwowy IX rangi, w górskiej, uroczej okolicy, poślubi starszą, do lat 50 wdowę lub pannę, przystojną, gospodarną, mającą posagu kilkadziesiąt tysięcy koron. Zgłoszenia: Wincenty Myślicki, Kamienica, koło Łącka, Małopolska. 1108

SER KROWI (TWARÓG)
w każdej ilości, nawet ładunki wagonowe, zakupuje i prosi o nadesłanie oferty 968 5 6
MLECZARNIA ŁUCZANOWICKA
Oddział fabryki serów, Kraków, Czarnowiejska 70.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie - Rynek gł. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy K 30,000.000 na K 60,000.000
przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyj po K 400·— im. wart.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17 stycznia 1920 r. podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 100,000.000·—,

przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków emisyi tychże akcyj.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o K 30,000.000·—, t. j. do wysokości K 60,000.000·—, przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełnowpłaconych akcyj im. wart. po K 400·—.

Po myśli tej uchwały rozpisuje się z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządu.

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000 sztuk pełnowpłaconych akcyj Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu emisyi 1920 r. po K 400·— im. wart.
na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi K 520·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś K 550·— dla nowych akcyonaryuszy;
2) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye;
3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru;
4) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 20 lutego 1920 r. pod rygorem utraty tego prawa;
5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od 1 stycznia 1920 r.;
6) Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania;
7) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyj w swoim czasie i skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę;
8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj, Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%;
9) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku, począwszy od dnia 1 stycznia 1920 r.;
10) Zgłoszenia na nową emisyę akcyj przyjmują:
w Krakowie: Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek gł. 25
Filia Banku Krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
Filia Banku Przemysłonego dla król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
Filia Galic. akc. Banku Hipotecznego,
Filia Galic. ziemskiego Banku Kredytowego;
we Lwowie: Bank Krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
Bank Przemysłowy dla król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, 694 3 4
Galic. akc, Bank Hipoteczny,
Galicyjski ziemski Bank Kredytowy;
w Bielsku: Bielsko-Bialski Bank eskontowy i wymienny.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni J. K. Górski.